Wydanie D E

# Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. NIEDZIELA, 25 LISTOPADA 1934 NR. 325

# Kraków - Miechów

## Uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej

Kraków, 24. 11. Tel. wł.

W sobotę rozpoczęły się w Krakowie uroczystości otwarcia nowej linji kolejowej Kraków — Miechów. Uroczystości zaszczycił swą obecnością P. Prezydent R. P., który przybył do Krakowa o godz. 6-ej rano. Razem z P. Prezydentem przybyli do Krakowa ministrowie komunikacji Butkiewicz, przemysłu i handlu Floyar-Rajchman, oświatowy Wacław Jędrzejewicz; wiceministrowie spraw wojskowych Kasprzycki, komunikacji płk. Bobkowski, marszałek Sejmu Świtalski i wielu innych.

Uroczystości rozpoczęły się w kościele Marjackim. O godz. 9-ej rano, przybył do kościoła P. Prezydent R. P., witany u wejścia przez ks. metropolitę Sapiehę. Mszę św. odprawił ks. biskup Respond. Nawę zapełniło szczelnie liczne duchowieństwo świeckie i zakonne.

Po mszy św. udano się na dworzec kolejowy, skąd wyruszył pociąg na ul. Kamienną, gdzie rozpoczyna się szlak nowej linji kolejowej. W miejscu tem ustawiono podjum dla P. Prezydenta. Obok ustawiły się szpalery młodzieży szkolnej. Obie strony toru, przybrane były bogato zielenią. Gdy P. Prezydent przeszedł przed frontem zgromadzonych oddziałów, ks. metropolita Sapieha poświęcił nowy szlak kolejowy i wygłosił przemówienie podnosząc, że otwarcie nowej linji kolejowej, jest uroczystością nietylko komunikacyjną ,ale również symboliczną. Następnie przemawiał poseł Brzeziński, przewodniczący komisji komunikacyjnej Sejmu ,potem Kleszczyński, wreszcie dyrektor krakowskiej Dyrekcji Kolejowej Wołkoński, który scharakteryzował stronę techniczną nowej linji i podniósł, że koszty jej wybudowania wyniosły 20 miljonów zł. W zakończeniu swego przemówienia ,poprosił on P. Prezydenta o przecięcie wstęgi. P. Prezydent przeciął wstęgę ,otwierając w ten sposób nową linję ,poczem wszyscy wsiedli do pociągu, którym udali się w pierwszą podróż. Pociąg liczył 16 wagonów, oraz dwie lokomotywy.

O godz. 11.45 pociąg zatrzymał się na pierwszej stacji, w Wadowicach. Tu powitał P. Prezydenta starosta powiatowy Wnek. W Łuczycach zebrała się grupa ludności i młodzieży szkolnej. Wśród głębokich wykopów i wysokich nasypów, pociąg ruszył dalej, posuwając się przez urozmaicony teren. Jadący podziwiali piękny krajobraz, jaki roztaczał się z okien pociągu. Wszyscy podziwiali urządzenia techniczne i wysiłek konstruktorów, którzy przeprowadzili linję kolejową przez tak trudny teren.

O godz. 12ej. pociąg zatrzymał się w Słomnikach, położonych bardzo malowniczo. Stacja zapełniona była tłumem licznie zebranej publiczności, P. Prezydent przeszedł przed frontem kosynierów, którzy sprezentowali osadzone na sztorc kosy.

Następnie odbył się wielki bankiet, w którym wzięli udział robotnicy, zatrudnieni przy budowie nowej linji.



Narzeczona księcia Jerzego angielskiego przybyła do Londynu, gdzie została na dworcu powitana przez angielską parę królewską. Ilu stracja przedstawia księżniczkę w białym kostjumie po jej przybyciu na dworzec londyński. Na prawo od niej stoi król Jerzy, który rozmawia z księciem Kentu, swoim synem, a narzeczonym pięknej księżniczki.

# Nowi posłowie

### Ogłoszenie państwowej komisji wyborczej

Warszawa, 24. 11. Tel. wł.

„Monitor Polski" z dnia 23 b. m. zamieszcza ogłoszenie państwowej komisji wyborczej, która stwierdza, że wobec wygaśnięcia mandatów poselskich Henryka Sachsa, Franciszka Rogowskiego, Romana Stroynowskiego, Witolda Kwinto, Edwarda Idzikowskiego, Michała Szyszko i Bronisława Pierackiego, w miejsce rzeczonych osób, posłami zostali ich kolejni zastępcy, mianowicie: 1) z listy Nr. 4 w okr. Nr. 26 — Ludwik Christians, lat 28, dziennikarz, Lublin; 2) z listy Nr. 7 w okr. Nr. 11, Jan Aleksander Janiak, lat 36, urzędnik, Kutno; 3) z listy Nr. 1 w okr. Nr. 51 — Piotr Fedeszyn ,lat 40, rolnik, Dmyterze, pow. Lwów; 4) z listy Nr. 1, okr. 64 — Aleksander Adamowicz, lat 32, rolnik, Bałtaniszki, gm. Daugieliska, pow. Święciański; 5) z listy Nr. 1 okr. Nr. 1 — Natalja Greniewska, lat 47, literatka, Warszawa, 6) z listy Nr. 1 okr. Nr. 43 — Franciszek Michulec lat 47, rolnik, Gilowice, powiat Żywiec; 7) z listy państwowej Nr. 1 — Ignacy Radlicki, lat 38, adwokat, Warszawa.

## Mgła, która zabija

Bruksela, 24 11. Pat.

W dolinie Mozy opadła niesłychanie gęsta mgła, pokrywając całą okolicę podobnie jak w roku 1930, kiedy to nastąpiły masowe zatrucia. Wśród ludności panuje ogromne zaniepokojenie. Podobno zanotowano już objawy zatrucia, lecz żaden poważny wypadek nie miał jeszcze miejsca.

## Straszna katastrofa samochodowa

Praga 24. 11. Pat.

W czwartek wieczorem w pobliżu miejscowości Ausza samochód ciężarowy spadł z nasypu wysokości 8 mtr. W chwili zderzenia z ziemią nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Szofer i dwie siedzące obok niego osoby nie mogły się wydostać z płonącego samochodu i poniosły śmierć w płomieniach. Dwai pozostali pasażerowie odnieśli ciężkie rany.

# Uroczystości weselne w Londynie

### Wielki bankiet w pałacu Buckingham

Londyn, 24. 11. Tel. wł.

Książe Kentu i księżna Maryna grecka przyjęli na uroczystej audjencji członków korpusu dyplomatycznego. Dziekan korpusu, ambasador brazylijski de Olivera wręczył parze książęcej upominek weselny w imieniu dyplomatów akredytowanych w Londynie.

Królewska para norweska przybyła już do Londynu. Książe regent jugosłowiański Paweł przyjechał w sobotę, a królewska para duńska przybędzie w poniedziałek.

W poniedziałek wieczorem odbędzie się w pałacu Buckingham wielki bankiet z udziałem kilkudziesięciu gości.

# Miasto w morzu płomieni

### Katastrofalny pożar lasów

Charlestown, 24. 11. Pat.

W zachodniej części stanu Wirginia w 250 miejscach tego lesistego stanu wybuchły pożary. Zniszczyły one już tysiące akrów lasu dokoła małych miasteczek, którym jednak bezpośrednio niebezpieczeństwo nie zagraża. Miasteczko Beckley, liczące 10 tys. mieszkańców, położone na wysokiej górze, otoczone jest dokoła morzem płomieni. Dwa tysiące strażaków prowadzi walkę z rozszalałym żywiołem. Pożar w kilku miejscach został już opanowany, a w innych przybiera na sile.

## Dymisja prezydenta Senatu Gdańskiego

Gdańsk, 24. 11. Tel. wł.

Ogłoszono urzędowo, że prezydent Senatu Gdańskiego, dr. Rauschning, który ze względu na słaby stan zdrowia już od dłuższego czasu przebywał na urlopie, zgłosił dymisję ze swego stanowiska.

# Straszna eksplozja działa podczas ćwiczeń

### Dwuch żołnierzy zabitych — a trzech ciężko rannych

Poznań, 24. 11 Tel. wł.

Tragiczny wypadek wydarzył się na poligonie artyleryjskim pod Toruniem. W czasie ćwiczeń, podczas ostrego strzelania eksplodowało działo. Z obsługi działa zabity został kanonier Franciszek Majewski, a kanonier Franciszek Pograbek w czasie transportu do szpitala wskutek odniesionych ran zmarł. Ciężko ranny został kanonier Mieczysław Stanisławski i kanonier Rak. Plutonowy Alfons Krawka został poważnie kontuzjowany. Rak i Stanisławski odbywali ćwiczenia, jako rezerwiści. Wszyscy kanonierzy bezpośrednio po tragicznym wypadku zostali awansowani na bombardjerów. Wypadek wywołał w mieście wstrząsające wrażenie. Ćwiczenia zostały przerwane. Na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza, która bada przyczyny tak niezwykłego wypadku.

# Dwie doby bezustannej pracy

## Tragedja robotników Gwarectwa „Hr. Renard"

Wczoraj w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja, która ujawniła skandaliczne wprost stosunki, panujące w browarze „Hr. Renard" w Sosnowcu.

Okazuje się, że np. furmani pracują w browarze po 48 godzin bez przerwy, a jako wynagrodzenie otrzymują 100 zł. miesięcznie. Za pracę ponaddniówkową otrzymują tylko ryczałtowe wynagrodzenie 20 zł. miesięcznie.

Podobna krzywda dzieje się innym robotnikom, pracującym 2—3 dniówki w tygodniu, jednak po 10 a nawet 12 godzin dziennie. Za godziny nadliczbowe biedacy ci nie otrzymują ani grosza, wbrew obowiązującym ustawom. Deputaty węglowe zamieniano na wynagrodzenie pieniężne, co stanowi obcięcie świadczeń. Wszystkie ustawowe pensje i dodatki rodzinne, zostały również cofnięte, to też mimo, że robotnicy pracują i „zarabiają" panuje wśród nich skrajna nędza.

Inspektor Pracy nakazał uwidaczniać w książkach zarobkowych wszystkie nadliczbowe godziny, premje i świadczenia, co ma na celu ochronę robotników. Czy to jednak wystarczy, czy wypadek ten jest odosobniony, czy nie należałoby wreszcie prowadzić ścisłejszego nadzoru nad zakładami przemysłowemi, gdzie niejednokrotnie w haniebny sposób wyzyskuje się biednych robociarzy, którzy milczą, bojąc się stracić ostatni [illegible] tek chleba?



| Niedziela 25 Listopada 1934 | Dziś: Katarzyny p. |
|---|---|
| | Jutro: Sylwestra ap. |
| | Wschód słońca: g. 7 m. 37 |
| | Zachód: g. 15 m. 56 |
| | Długość dnia: g. 8 m. 19 |

## Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

WTOREK: g. 20 „Koncert Echa".

ŚRODA: g. 20 „Domek z kart".

CZWARTEK: g. 18 „Sułkowski".

SOBOTA: g. 15.30 „Cudowny pierścień" (premjera); g. 20 „Domek z kart".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: poniedziałek: g. 17.30 „Sułkowski" (dla szkół).

KNURÓW: wtorek: g. 20. „Życie jest skomplikowane". —

CHORZÓW: piątek: g. 19.30 „Życie jest skomplikowane".

△ TEATR REWJOWY „RARYTAS".

Od 19 bm. premjera: „W murowanej piwnicy" — rewja w 2 częściach. Punktualnie o g. 19.15 i 21.15.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż". Casino: „Symfonja serc". Colosseum: „Karnawał i miłość". Palace: „Sprytna dziewczyna". Rialto: „Nana". Union: „I. F. 1. nie odpowiada". Dębina: „Zamarłe echo" i „Panna wdówka".

CHORZÓW. Apollo: „Czarny kot" i „Taniec miłości". Colosseum: „Wesoła Zuzanna" i „Muszę się ożenić".

SIEMIANOWICE. Apollo: „Marsz Rakoczego" i „Syn King-Konga" Kameralne: „Maskarada".

RYBNIK. Pałac: „Kobieta bez kontroli" i „Bohater z Arizony". Apollo: „Hania — czarne oczy" i „Bitwa". Kino Helios: „Ken Maynard — Bezprawie Zachodu" oraz „Blaski i cienie miłości".

W kinie „Helios" prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 30 proc. zniżki. Pozatem przy dziesiątym pobycie w kinie każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy.

KOPALNIA EMA. Helios: „Mumja".

SZERLEJ. Apollo: „Jasnowłosy sen".

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: Wyświetla od środy 21 do piątku 23 bm. film „Foto".

PAWŁÓW. Kino „Apollo": „Niewidzialny człowiek" i „Miłość na rozkaz".

Dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy" z Bielszowic przy zakupnie jednego biletu, drugi wolny.

RADZIONKÓW. Apollo: „Zaledwie wczoraj" i „Król cowboyów".

WODZISŁAW. Słońce: „Kobieta z rejestru" i „Zwycięstwo czarnego Dżeka". Dyrekcja kina udziela 30 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma, zamieszkałym poza Wodzisławiem.

Bezpłatny wstęp do kina w Rydułtowach dla stałych czytelników „Siedmiu Groszy" urządza wydawnictwo „Siedmiu Groszy" we wtorek, 27 bm. o godz. 16-tej w kinie „Polonja" w Rydułtowach. Bezpłatne bilety wstępu do kina są do nabycia za okazaniem karty abonamentowej u naszych agentów i sprzedawców na dwie godziny przed przedstawieniem.

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 26 LISTOPADA 1934 R.

Katowice. 13.05 Płyty. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 17.00 Recital organowy. 17.25 Pogadanka „Ogrodnik śląski" — wygł. p. Wl. Włosik. 18.00 „Znaczenie utraty Śląska w dziejach Polski". 19.25 Kronika harcerska. 19.56 Wiadomości sportowe.

**— WSZEDŁ NA DRABINĘ I POWIESIŁ SIĘ.** 21-letni Jan Ruszyn z ul. Fabrycznej 9 w Siemianowicach, wracając ze swą narzeczoną ze spaceru do domu, podszedł do lustra, uporządkował sobie włosy i wyszedł do ustępu, z którego już nie wrócił. Po pewnym czasie znaleziono go w ustępie wiszącego na drabinie. Pomimo zastosowania sztucznego oddychania, nie zdołano przywrócić do życia. (sim)

**— GROŹBA POD ADRESEM RADY ZAKŁADOWEJ HUTY „LAURY".** Po ostatnich zajściach w hucie „Laury", do której przyjęto robotnika ze Sosnowca, w związku z strejkiem, który na tem tle wybuchł, dyrekcja huty zagroziła zaprowadzeniem komisarycznej rady w hucie. W związku z tem jednak należy podkreślić, że dyrekcja nie przestrzegała również artykułu 81 ustawy o radach zakładowych. (sim)

**— 70 ROBOTNIKÓW BEZ PRACY.** Z powodu wygaszenia 2 piecow cynkowych w hucie „Uthemana", pozbawiono 70 robotników pracy. (sim)

**— WĘGIEL DLA BEZROBOTNYCH I INWALIDÓW W SIEMIANOWICACH.** Jeden z członków magistratu interwenjował u burmistrza p. Popka w Siemianowicach w sprawie dostawy węgla dla bezrobotnych. Burmistrz dał wyjaśnienie, że gminy i miasta oczekują przydziału węgla dla bezrobotnych każdego dnia. Inwalidzi huty „Laury" w Siemianowicach otrzymają w przyszłym tygodniu po jednej tonie bezpłatnego węgla, zaś dalszą tonę węgla można otrzymać za cenę 14 zł. (sim)

**— PODWYŻSZENIE PODATKU KOŚCIELNEGO W SZOPIENICACH.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu kościelnego w Szopienicach postanowiono podwyższyć podatek kościelny na bieżący rok z 5 na 10 proc. od podatku dochodowego, ponieważ przypuszczalny budżet kościelny osiągnie kwotę 18.000 zł. Parafjan uprasza się o zrozumienie potrzeb i o punktualne wykonywanie obowiązków względem kościoła. (sim)

**— ARESZTOWANIE ROBOTNIKÓW Z „BIEDASZYBÓW".** Na terenie zakładów Hohenlohe koło Siemianowic aresztowała policja 5 robotników, zatrudnionych w „biedaszybach" i skierowała ich do sędziego śledczego w Katowicach. Policja stwierdziła, że bezrobotni wydobywali węgiel w „biedaszybach" przy pomocy materjału wybuchowego, wobec czego stali się karygodnymi. Dotychczas jeszcze wymienionych robotników z aresztu śledczego nie zwolniono. (sim)

**— STRZAŁY NA GRANICY.** W dniu 23 bm. o godz. 3 rano straż graniczna zauważyła w Szarleju kilku przemytników, niosących towar pochodzenia zagranicznego. Osobników wezwano do zatrzymania się, a gdy to nie poskutkowało, strażnicy strzelili 3 razy do uciekających, co miało ten skutek, że przytrzymano niejakiego Jana Tomalę z Brzozowic, w pow. Świętochłowickim. Miał on przy sobie towar, pochodzący z przemytu. Nikt nie został ranny.

**— AWANTURA RODZINNA.** 61-letnia staruszka Katarzyna Fajkus z Orzegowa, zam. przy ul. Górnej 2, utrzymuje już przez dłuższy czas swego żonatego syna jako sublokatora. Pewnego dnia przyszło do kłótni pomiędzy żoną Fajkusa a staruszką. W rezultacie syn wraz ze swoją żoną pobił matkę do krwi. Sprawę skierowano do sądu.

**— SREBRNE GODY MAŁŻEŃSKIE** obchodzą dziś w niedzielę urzędnik Magistratu m. Chorzowa p. Józef Bednorz wraz z małżonką. Jubilatom: „Szczęść Boże" w dalszym pożyciu!

**— CZYJE PORTFELE?** Dnia 16 bm. w czasie pobytu wycieczki, przebywającej koło pomnika w Chorzowie, znaleziono dwa portfele z zawartością, które są do odebrania w Dyrekcji Policji w Chorzowie, pokój nr. 8.

**— SKAZANIE OSZUSTA.** Przed Sądem Grodzkim w Mikołowie odbyła się w piątek rozprawa przeciw kilkakrotnie karanemu Teofilowi Siedlaczkowi. Oskarżony przedstawił się niej. Widerowej z Murcek za agenta firmy, zajmującej się sprzedażą obligacyj i nakłonił Widerową do kupna kilku obligacyj. Pobrał on na zamówienie większe zaliczki, nie dostarczając jednak obligacyj. Widerowa straciła około 400 zł. Sąd wymierzył oskarżonemu karę 10-ciu miesięcy więzienia.

# Z obrad Magistratu m. Siemianowic

Na ostatniem swem posiedzeniu Magistrat m. Siemianowic nałożył 100 proc. dodatek od patentów na wyrób przetworów spirytusowych, 50 proc. na sprzedaż napojów alkoholowych, oraz 10 proc. na sprzedaż wódek gatunkowych.

Pozatem uchwalono pobierać dodatek komunalny do państwowego podatku dochodowego na r. 1935. Od 1500—24.000 4 %, od 24.000—88.000 zł. 4½%, ponad 88 tys. zł. 5%, od uposażeń i emerytur 3 procent. W końcu Magistrat zajmował się drażliwą kwestją przydzielenia mieszkania z konieczności pewnemu złośliwemu lokatorowi S. Mianowicie Zw. właścicieli domów w Siemianowicach, własnym kosztem wybudował barak z mieszkaniami dla złośliwych lokatorów, to znaczy takich, którzy mogą płacić komorne, lecz nie chcą. Wniosek Miejskiego Urzędu Budowlanego o uznanie mieszkania z konieczności o pojemności 16 m²r. kw. dla rodziny, składającej się z 7 głów zaaprobowano i wyrażono zgodę na przydzielanie tego mieszkania. (sim)

Dnia 23 listopada br. zmarła po długich a ciężkich cierpieniach zaopatrzona św. Sakramentami moja ukochana żona, nasza droga matka, babka i teściowa

**śp. Waleska Wojciechowska**

przeżywszy lat 48.

O czem zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

RODZINA.

Janów, dnia 24 listopada 1934 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 8.30 z domu żałoby w Janowie przy ul. Żwirki i Wigury 18.

# Z sali rozpraw w Rybniku

## Woli siedzieć w więzieniu niż w domu poprawy

16-letni Alojzy Goligowski, oraz jego dwaj towarzysze Franciszek Firut i Mikołaj Tkocz, weszli swego czasu przez wybitą szybę do warsztatu mechanicznego Starzyckiego w Rybniku, skąd skradli różne części do rowerów, wartości przeszło 500 zł. W wyniku rozprawy, sąd w Rybniku skazał Goligowskiego na 3 lata domu poprawy, a Firuta na 6 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. Tkocz natomiast za ukrywanie łupu złodziejskiego, skazany został na rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Zasądzeni wyroku jednak nie przyjęli i w ub. piątek odbyła się przed Wydz. Zam. Sądu Okr. w Rybniku rozprawa odwoławcza. Goligowski prosił sąd, by zasądził go raczej na pół roku więzienia, niż na trzyletni pobyt w zakładzie wychowawczym. Okazało się, że oskarżony, mimo młodego wieku, był już dwukrotnie karany, wobec czego wyrok pierwszej instancji, co do Goligowskiego sąd zatwierdził i wyrok został w całej pełni. Firutowi natomiast zmniejszono karę na 3 miesiące aresztu, zawieszając wykonanie kary na 3 lata. Mikołaj Tkocz, trzeci z rzędu oskarżony, uzyskał na rozprawie odwoławczej obniżenie wymiaru kary o 3 miesiące, czyli ma jeszcze do odsiedzenia 9 miesięcy. (r)

# Ruch autobusowy Katowice - Siemianowice

Z ważnością od dnia 26 listopada br. ulegnie zmianie rozkład jazdy linji autobusowej Katowice — Siemianowice. Pierwszy wóz z Katowic odjeżdżać będzie w dniach powszednich o godzinie 6.35, następne o godz. 6.55, 7.15, 7.35, 7.55 itd. co 20 minut do godz. 20-tej, natomiast od godz. 20-tej w odstępach co pół godz. do godz. 23-ciej. Z Siemianowic do Katowic odjeżdżać będą wozy o godz. 6.48, 7.08, 7.28, 7.48, 8.08 itd. co 20 minut do godz. 20-ej, zaś od godz. 20-tej co 30 minut do godz. 23.30. W niedziele i święta pierwszy autobus wyjeżdżać będzie o godz. 7.45, zaś z Siemianowic z przed kościoła o godz. 8.15.

# Z sali sądowej w Katowicach

Sąd Grodzki w Katowicach rozpatrywał w sobotę szereg ciekawych spraw. Bezrobotny Józef Guzy, przechodząc ulicą Plebiscytową zauważył w oknie wiszącą klatkę z wróblem. Prawdopodobnie sądził, że jest to ładnie śpiewający kanarek i dlatego zabrał wróbla i schował go do kieszeni. Gdy przyszedł do domu ku swemu zdziwieniu stwierdził, że wróbel w kieszeni udusił się i zdechł. Przytrzymany zasiadł obecnie na ławie oskarżonych za kradzież. Jako świadka przesłuchano poszkodowaną Marję Potempową. Sąd skazał Guzego na 2 tygodnie więzienia.

Pozatem zasiedli na ławie oskarżenia Józef Kubicki i jego narzeczona Stanisława Wróblówna, którzy w sierpniu ub. udali się do składu [illegible] w Katowicach i korzystając z natłoku, zamierzali skraść bieliznę damską. Sztuka jednak im się nie udała, gdyż zostali przytrzymani przez sprzedawczynię i oddani w ręce policji. Sąd skazał Kubickiego na 3 miesiące aresztu, a Wróblównę na miesiąc aresztu. (s)

## Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Karnawał i miłość". Pałace: „Świat należy do ciebie". Momus: „Testament Mabuze". Casino: „Ekstaza".

BĘDZIN. Apollo: „Wivo". Nowości: „Czy Lucyna to dziewczyna". Światowid: „Zaufałam ci".

CZELADŹ. Czary: „Raj podlotków" i „Zaledwie wczoraj".

**— POSIEDZENIE RADY KOMISARYCZNEJ W ZAWIERCIU.** 22 bm. w magistracie m. Zawiercia odbyło się posiedzenie Rady Komisarycznej, na którem m. in. zatwierdzono dodatkowo budżet nadzwyczajny na rok 1934-35 zamykający się sumą 125.000 zł. Budżet ten obejmuje w planie dalsze inwestycje w mieście. Umorzono 109 płatnikom podatek komunalny, co do których stwierdzono pełne ubóstwo, na sumę 2.119,82 zł. Nadto zaproponowano 8 osób na członków Urzędu Rozjemczego przy magistracie i przeprowadzono dyskusję nad budżetem szkolnictwa powszechnego. (Hu)

**— WYBORY DO RADY POWIATOWEJ W POW. ZAWIERCIAŃSKIM.** 23 bm. na terenie powiatu Zawierciańskiego odbyły się wybory do Rady Powiatowej. Wybrani zostali: z gminy Koziegłówki: Michał Musialik, Bolesław [illegible]wiński; z Koziegłów: Jan Świerczewski, Władysław Cesarz; z gminy Rudnik Wielki: Stanisław Szatan i Bronisław Fiuto; z Pinczyc: Wacław Kamiński i Machura; z Poraja: Bronisław [illegible]wrzycki i Tadeusz Byliński. (Hu)

**— ATAK GAZOWY NA MILOWICE.** W ub. piątek południowa-wschodnia część Zagłębia zaalarmowana została rykiem syreny kop. „Wiktor" w Milowicach. Przypuszczano początkowo, że płoną Milowice, po wyjaśnieniu jednak okazało się, że jest to próba obrony kopalni przed atakiem lotniczo-gazowym. Na sygnał objekty kopalni zostały zamaskowane, a robotnicy ukryli się w schronach. Próba powiodła się w zupełności.

## Kronika Olkuska

**— WYBORY DO RADY POWIATOWEJ.** 23 bm. na terenie pow. Olkuskiego odbyły się wybory delegatów do Rady pow. w Olkuszu po 2-ch z każdej gminy wiejskiej i miejskiej.

# Losy „Baśki" w rękach robotników

## Wybory stałego syndyka kopalni

Kop. „Baśka" w Dąbrowie, należąca do Związku małych kopalń, która swego czasu ogłosiła bankructwo, znajduje się obecnie pod rządami tymczasowego syndyka mianowanego przez sąd. Sytuacja kopalni jest jednak rozpaczliwa. Naciskana przez władze o przeprowadzenie koniecznych dla bezpieczeństwa inwestycyj, mały przydział i stale wzrastający deficyt, skłoniły tymczasowego syndyka, p. Słotwińskiego do zrzeczenia się swego stanowiska.

Dalszy los kopalni jest poważnie zagrożony i tylko energiczny i dobry gospodarz, mógłby uratować byt kopalni, a równocześnie byt kilkuset rodzin robotniczych. Władze bowiem zarządziły wybór syndyka stałego na 1 grudnia br., oddając tem samem los kopalni w ręce samych robotników. Od nich zależy również ich własny los.

# 30 do 100 procent za pożyczki

## pobierał niesumienny lichwiarz wekslowy

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł w sobotę niejaki Łazarz Kumeca z Katowic.

Według aktu oskarżenia, ok. Kumeca pobierał za dyskonto weksli od 36 do 100 proc. rocznie i z tego powodu przyczynił się do ruiny kilku kupców katowickich. Niejakim Leonowi Goldsteinowi i Natanowi Tanenbaumowi zdyskontował weksle na 50 do 60 tysięcy zł., za co przy wypłaceniu im pieniędzy zgóry potrącił sobie 30 do 36 procent rocznie. Niejakiemu Karolowi Adamskiemu za pożyczenie pieniędzy potrącił od każdego tysiąca 100 zł., co uczyniło 40 procent na rok. Maksymiljanowi Bronietowskiemu pożyczył na 3 miesiące dwieście złotych, za które potrącił sobie tytułem odsetek 50 zł., co w przeliczeniu wynosi 100 procent rocznie. W innym wypadku znowu oskarżony pobrał 30 procent. Pożyczek nigdy nie udzielał, jeżeli klijent nie zgodził się zapłacić wygórowanych odsetek.

Dalej Kumecy zarzuca akt oskarżenia, że przesłuchany jako świadek zeznał pod przysięgą, iż nigdy nie bierze więcej, jak 15 procent rocznie od udzielanych pożyczek, oraz, że dał zadarmo niejakiemu Lublińskiemu futro. Jak się później wykazało, zeznał on przed sądem nieprawdę, gdyż Lubliński za futro zapłacił. Pozatem Kumeca namawiał p. Adamskiego do złożenia fałszywych zeznań. Gdy dowiedział się mianowicie, że władze prowadzą przeciwko niemu dochodzenia, prosił p. Adamskiego, by zeznał, że nigdy nie płacił mu większych odsetek, jak 15 procent rocznie.

Na rozprawie oskarżony zeznał, że wprawdzie Goldstein zapłacił mu 2 i ćwierć procent miesięcznie od wypożyczonych pieniędzy, jednak później potrącił sobie przy reszcie spłat wszystkie nadpłacone odsetki. Faktycznie więc Kumeca otrzymał tylko 15 procent rocznie. Do żadnej winy pozatem oskarżony nie przyznał się.

Po przesłuchaniu kilku świadków rozprawa została odroczona, gdyż kilku świadków nie stanęło. Zeznawał również świadek adwokat Warmski, który skarżył jednego z wierzycieli oskarżonego. Po zwolnieniu świadka przez oskarżonego z tajemnicy zawodowej, zeznał on, że dłużnik ten wystawił oskarżonemu weksel na 500 zł., a oskarżony skarżył go o mniejszą sumę, gdyż potrącił już od tej sumy zbyt wygórowane odsetki. Było to jednak prawdopodobnie już po wszczęciu przeciwko oskarżonemu dochodzeń. (s)



# Stanął w obronie honoru narzeczonej

## i został bardzo ciężko pobity

W tych dniach odbyło się w Mikulczycach, na Śląsku Opolskim, w domu robotnika Sch. przy ul. Leśnej wesele. Między gośćmi weselnymi znajdowała się również m. in. niejaka Joanna S. z Kończyc, krewniaczka młodego pana, oraz jej narzeczony, rzeźnik Sp. z Sośnicy pod Gliwicami.

Po zakończeniu uczty weselnej udali się narzeczeni wraz z innymi gośćmi do domu młodego pana. Po drodze jednak jeden z młodych ludzi wyraził się obraźliwie o narzeczonej rzeźnika Sp., wobec czego doszło do ostrej sprzeczki słownej, a wreszcie do bójki, w czasie której Sp. został bardzo poważnie poraniony nożami. Ranny zdołał się wreszcie wyrwać z rąk swych oprawców i schronić się na pobliskim strychu jednego z domów, gdzie go dopiero znaleziono następnego dnia w południe. Sprawców awantury i ciężkiego pobicia aresztowano.

# Interwencja robotników kop. „Franciszek"

## u starosty będzińskiego

Jak już donosiliśmy, urząd górniczy na skutek przekroczenia kontyngentu zamknął kop. „Franciszek" w Strzemieszycach, skutkiem czego 130 ludzi straciło pracę.

Zarządzenie to dotknęło właściciela kopalni, lecz w równym, a nawet daleko większym stopniu dotknięci zostali robotnicy. Stracili oni bowiem warsztat pracy i wraz z rodzinami pozostali bez środków do życia.

W związku z tem robotnicy odbyli zebranie i postanowili interwenjować u władz, celem uruchomienia kopalni. Jutro, 26 bm. specjalna delegacja robotników udaje się do p. starosty będzińskiego Boxy, którego będzie prosiła o pomoc.

Równocześnie właściciel kopalni p. Strach będzie interwenjował u p. inż. Korsaka, dyr. departamentu górniczego, celem uzyskania większego przydziału dla kopalni i zapewnienia jej egzystencji.

# Proboszcz parafji Dąbrowa Górnicza

## przed sądem

Zagłębie poruszone jest niezwykłym procesem, jaki odbędzie się w dniu 29 bm. w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie Górn. Oskarżonym jest ks. proboszcz Niedźwiedzki, któremu wytoczono proces karny z art. 132 k. k.

Powodem oskarżenia jest rzekoma obraza urzędników Ubezpieczalni Bazylego Pałecza i Bronisława Żurka przez ks. proboszcza.

Wymienieni przyszli do księdza w sprawie urzędowej i w trakcie rozmowy ks. proboszcz miał rzekomo użyć niewłaściwych wyrażeń, uważanych za słowną obrazę urzędników, w czasie pełnienia przez nich czynności służbowych.

Proces ten jest swego rodzaju sensacją i niewątpliwie ściągnie na rozprawę licznych słuchaczy.

Sosnowca, który słyszał z opowiadania, że pewne sfery zainteresowane, kosztowała zamierzona obniżka dzierżawy za Targowicę — 600 zł. Z przebiegu rozmowy świadek ten wywnioskował, że w związku z tem miało być wydane dla radnych przyjęcie, czy też coś podobnego. Świadek ten jest dostawcą dla stacjonowanego w Mysłowicach batalionu O. D. R. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że dostawę mięsa dla tego baonu przyznano handlarzowi z Sosnowca, a przy podziale tych dostaw pominięto zupełnie miejscowych rzeźników, którzy najprawdopodobniej w cenach nie są drożsi.

Następna rozprawa zostanie wyznaczona w najbliższym czasie. Nadmienić wypada, że rozprawa ta była już kilkakrotnie odraczana. (s)

## Afera adw. Chorzelskiego

Jak się dowiadujemy, dochodzenia przeciwko przebywającemu od przeszło trzech tygodni w areszcie śledczym adwokatowi Chorzelskiemu z Katowic zostały już w sobotę w zupełności ukończone. W najbliższych dniach zostanie sporządzony akt oskarżenia, poczem zostanie wyznaczona rozprawa. Aktem oskarżenia zostanie również objęty sekwestrator, który sprzedawał ruchomości w majątkach księcia Pszczyńskiego, oraz kilku obywateli wyznania mojżeszowego, którzy zakupywali różne przedmioty na licytacjach. (s)

## Pożar w fabryce pasty do obuwia

W ub. piątek wybuchł koło godz. 17-ej pożar w fabryce pasty do obuwia Jerzego Malika w Rybniku, przy ul. Zebrzydowskiej. Dzięki energicznej akcji ratowniczej domowników, ogień ugaszono jeszcze przed przybyciem straży pożarnej, wobec czego straty są nieznaczne. Jak dochodzenia wykazały, pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z łatwopalnym materjałem. (r)

## Czy wypowiedzenie płac w budownictwie?

Ministerstwo Opieki Społecznej dnia 19-go lipca br. nadało zawartej dnia 29 maja b. r. umowie cennikowej dla budownictwa na górnośląskiej części województwa Śląskiego powszechną moc obowiązującą, z wyjątkiem robót, prowadzonych z kredytów Funduszu Pracy.

Ten wyjątek wykorzystywały firmy, które uzyskawszy pracę w przetargach w wolnej konkurencji — płaciły mniejsze zarobki.

Cały szereg zebrań budowlarzy opowiedział się za wypowiedzeniem cennika i domaga się rewizji zarobków. Sprawą tą zajmą się konferencje okręgowe.

## 429-ciokrotny oszust

W wielkiej aferze oszukańczej niejakiego Buchalika, zam. w Ochojcu, w pow. Pszczyńskim, sąd przystąpił do przesłuchania poszczególnych świadków. — W sobotę sędzia śledczy przesłuchiwał w Łaziskach Górnych 26 świadków w tej sprawie. Około 20 świadków przesłuchanych zostanie przez Sąd Grodzki w Mikołowie, zaś około 60 osób przesłuchanych zostanie przez Sąd Grodzki w Rybniku. Buchalik podejrzany jest o dopuszczenie się oszustw w 429-ciu wypadkach. Materjał w tej sprawie obejmuje obecnie 111 stron pisma maszynowego.




## Pół-naukowa wyprawa

Ogromnie niesprawiedliwa bywa niekiedy opinja publiczna. Gdy profesor Piccard wzniósł się aż do stratosfery, to cała prasa na obu półkulach świata wypisywała sążniste dytyramby na jego cześć, a co najważniejsze, że... nie czepiała go się za to żadna p. Rykałowa, ani też p. Plutecka. Gdy tymczasem p. Antoni Rocisz, mieszkaniec Sosnowca wzniósł się zaledwie na wysokość niskiego dachu, to już ma z tego powodu wielkie „turbacje".

Zaraz przyczepiły się do niego — właśnie p. Rykałowa i p. Plutecka, a co najgorsze, że i policja, posądzając przytem początkującego Piccarda o rozmaite nieuczciwe intencje.

Nie będziemy wgłębiali w szczegóły tej niesprawiedliwości, ale przyzna to chyba sam p. Rocisz, że popełnił wielki błąd taktyczny. Zamiast bowiem ze spadochronem, jak to uczynił prof. Piccard, p. Antoś opuścił się z tłomokiem... świeżo wypranej bielizny.

Możnaby może i to jakoś usprawiedliwić, bo co się nie robi dla nauki, ale cóż z tego, kiedy p. Antoś „wziął i spuścił" bieliznę niejakiej p. Michaliny Bargiel i ta właśnie smutna okoliczność spowodowała, że p. Rocisz wraz z Bargielową stanął przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu.

— „Proszę łaskawej sprawiedliwości, to tylko tak względem higieny, bo, jak pragnę wolności, jezdem osoba szczerze czystość miłująca" — tłumaczył się ze skruchą p. Rocisz.

Mimo wszelkich względów, sąd skazał p. Rocisza na 8 miesięcy więzienia, okazało się bowiem, że miał on za sobą kilka tego rodzaju niendalych „lotów". Bargielowa skazana została za paserstwo na 4 miesiące więzienia.

Trudno, ha! Jak ktoś nieuczciwie po świecie fruwa, to go trzeba wsadzić do klatki. (xv)

## Strażnik graniczny — kłusownikiem

Onegdaj przytrzymano na gorącym uczynku na terenie majątku Domeny Wilcza-Górna, strażnika granicznego K. J., który polował na bażanty. Przy rzymany został odprowadzony do domeny Wilcza-Górna, gdzie odebrano mu broń, którą przekazano posterunkowi policji w Wilczy-Dolnej.

# Szukajcie bezrobotnego Froncka

W niedzielę, 25 bm. Froncek będzie w sześciu miejscowościach, jeżeli nie osobiście, to przez zastępcę.

Przedewszystkiem będzie w Ledzinach na odpuście. Będzie miał pod klapą płaszcza ukrytą wizytówkę, oraz będzie przypinał wizytówki przechodniom i na różne przedmioty. Można go zdemaskować dwa razy i za każde zdemaskowanie płaci po pięć zł. Prawo do zdemaskowania Froncka mają prenumeratorzy, zamieszkali w obrębie 10 klm. od Lędzin.

Froncka będzie także na zabawie w Golkowicach, urządzonej przez miejscowy klub sportowy K. S. „27" na sali pana Surmy Franciszka. Porozlepia na sali dziesięć swoich wizytówek. Za odnalezienie płaci po 1 zł. za każdą wizytówkę.

W Mokrem będzie na przedstawieniu teatralnem i zabawie na sali pana Brożka, na które otrzymał zaproszenie od Kat. Stow. Młodz.

W Wodzisławiu weźmie udział w kwartalnym zjeździe halerczyków. Będzie na uroczystej akademji w Hotelu „Piast" oraz na zabawie.

W Turzej będzie na przedstawieniu teatralnem p. t. „Na pochyłości" i „Willa Zaręby", które odegra Koło Chrz. Zw. Młodz. Prac. „Odrodzenie" na sali pana Lasoka.

W Pawłowie bezrobotny Froncek będzie w kinie „Apollo", gdzie będzie zabawiał publiczność opowiadaniem swoich przygód. Następnie wywoła dziesięć numerów ze sprzedanych biletów wstępu, których posiadacze otrzymają nagrody.

# Półk. Ficowski contra budowniczy Książczek

## Znamienny proces w Mysłowicach

Sąd Grodzki w Mysłowicach rozpatrywał sensacyjną sprawę emeryt. pułkownika i radcy magistratu Ficowskiego, który zaskarżył Książczka, miejscowego budowniczego. Tematem rozprawy był zarzut, postawiony p. Ficowskiemu przez oskarżonego budowniczego na jednem z zebrań Związku Kresów Zachodnich, że popiera za opłatą firmy niemieckie i żydowskie. Charakterystyczny ten proces nie został jeszcze zakończony, gdyż oskarżony wniósł o przesłuchanie dalszych świadków na dowód prawdy. Sprawa ta mimo jednak budzi w Mysłowicach wielkie zainteresowanie i wyrok jest oczekiwany wśród wielkiego napięcia.

Jako świadka przesłuchano notarjusza Kuderę, zastępcę burmistrza miasta, który do sprawy nic nowego nie wniósł. Również zeznania burmistrza d-ra Karczewskiego nie były ważne. Ciekawsze były zeznania budowniczego, Józefa Adamskiego, u którego p. Ficowski miał 500 zł. pensji miesięcznie, oraz odpowiedni procent od obrotu. Pracował tam w charakterze pomocnika biurowego. Twierdził on, że jego firma jest nawskroś polska, a tylko zdarzało się, że zaciągała w niemieckich bankach pożyczki. W sprawie wypłacanej p. Ficowskiemu prowizji zeznawał świadek ten przy drzwiach zamkniętych, co wśród licznie przybyłej na rozprawę publiczności różnie komentowano.

Wielką sensację wywołały zeznania świadka Wąsowicza, handlarza bydłem z

# Straszne zabójstwo na Śląsku Opolskim

## Młodzi awanturnicy zabili kijami staruszkę

Z Opola donoszą: W nocy na ubiegły czwartek sześciu młodych ludzi z Dylaków, w pow. Opolskim, zabawiało się ochoczo w pewnym lokalu, racząc się obficie alkoholem. Po spożyciu większej ilości alkoholu udali się oni późną porą nocną do gospodarstwa chałupnika Korneczki, uzbroiwszy się poprzednio w sękate kije. Na podwórzu zabudowania Korneczki wszczęli pijani młodzieńcy niebywałą awanturę, wygrażając się właścicielowi gospodarstwa oraz jego żonie, 60-letniej K.

Korneczka wraz z żoną, zwabieni hałasami na podwórzu, wybiegli z mieszkania na dwór, gdzie awanturnicy zatłukli staruszkę kijami. Korneczkowa, straciwszy przytomność, wyzionęła na miejscu ducha. Zaalarmowana policja zdołała ustalić nazwiska wszystkich sześciu awanturników, z których dotychczas trzech zdołano ująć i osadzić w areszcie.

# Męczennica w Koronie



— Może car powie to panu!

— Bezczelna!

Urzędnik był niezmiernie oburzony i kazał Djanę odprowadzić do więzienia.

Gdy młoda kobieta weszła do ciemnej i dusznej celi, upadła na ławkę i zalała się gorzkiemi łzami.

To pierwsza stacja na drodze mych cierpień! — szepnęła. — Niech mnie Pan Bóg dalej prowadzi!

— — — — — — — — — — — —

Nabożeństwo skończyło się i car wrócił szczęśliwie do pałacu.

Był on teraz w świetnym humorze i zaraz po obiedzie udał się z carową i bratem do małego, chińskiego salonu na kawę i papierosy.

— Ale prawda! — zawołał nagle car. — Masz pewnie w kieszeni ten list, który nas tąk przestraszył. Trzeba go przeczytać! Ciekawy jestem, kto go pisał!

Wielki książę wyjął go z kieszeni i podał bratu.

Car otworzył kopertę, zaczął czytać i poruszył głową.

— Dziwna rzecz! Pisząca, bo to kobieta, prosi mnie, abym ją natychmiast posłał na Sybir!

— Pierwszy raz w życiu słyszę coś podobnego! — rzekła carowa.

— Musi to być jakaś obłąkana! — dodał wielki książę.

Car czytał dalej.

Nagle rzucił list na stół i zerwał się oburzony.

— Ależ to niesłychane! — krzyknął. — Co sobie ten Wasyl pozwala! W mojem imieniu popełnia zbrodnie i usuwa ludzi! Są to rzeczy poprostu niemożliwe! Przeczuwałem już oddawna, że on nadużywa swej władzy, ale nie myślałem, że to do tego stopnia się dzieje! Każę natychmiast tę sprawę rozpatrzeć, a biada mu, jeżeli oskarżenia, zawarte w tym liście, są słuszne!

— Ja też nigdy nie miałam do niego zaufania! — rzekła carowa. — Jego możność nie podobała mi się wcale, bo tacy ludzie bywają zwykle tyranami dla swoich podwładnych.

— Muszę natychmiast wydać rozkazy, bo tu chodzi o życie człowieka. Przypominacie sobie ową księżnę Djanę de Bassano, cudownie piękną kobietę, [illegible] a tu przed kilku laty mieszkała, a później nawiązała stosunki z fałszerzami pieniędzy?

— O tak! — odrzekła carowa. — Pamiętam ją bardzo dobrze, ona mnie zawsze bardzo zajmowała! Dla biednych był to prawdziwy anioł opiekuńczy, żona niezmiernie bogatego magnata, uwielbiana, kochana przez wszystkich, a z drugiej strony wspólniczka oszustów...

— Mąż — o ile słyszałem — strasznie był skąpy i nie dawał jej nic! Może to ją popchnęło na drogę występku. Kobieta młoda, piękna, pragnęła użyć świata... Ale o to chwilowo nie chodzi! Zamiast więc Djany de Bassano, skazanej na Sybir, posłał tam Wasyl inną kobietę, zupełnie niewinną, dlatego tylko, że pewien bogaty człowiek grubo mu za to zapłacił!

— O, to okropne! — szepnęła carowa.

Car zadzwonił i rzekł do wchodzącego oficera:

— Proszę się zapytać na policji, czy kobieta, która wrzuciła mi list do powozu, jest aresztowaną?

Oficer wyszedł.

— Co chcesz uczynić? — zapytała carowa.

— Dowieść urzędnikom, że ja jestem panem w mojem państwie. Idę teraz do mego pokoju, a ty — dodał, zwracając się do brata — chodź ze mną.

## ROZDZIAŁ CXII.
## ODKRYCIE.

Zaledwie car stanął w swoim pokoju, gdy oficer zameldował, że petentka znajduje się w więzieniu.

— Przyprowadź ją natychmiast do mnie! — rozkazał car. — Oprócz tego posłać do hotelu Paryskiego po doktora Tritoniego!

Oficer wybiegł szybko, car zaś podał bratu list Djany.

— Jest to rzeczywiście oburzające. — zawołał Wielki Książę — i jeżeli wszystko jest prawda, to Wasyl zasłużył na przykładne ukaranie!

— O to go nie minie!

Car umilkł i zamyślony przechadzał się po pokoju.

Po upływie dwudziestu minut zameldowano mu księżnę de Bassano, i doktora Tritoniego.

— Niech wejdą! Nie, razem nie, najpierw księżna! — rozkazał car.

Djana blada, ale spokojna, weszła teraz do salonu.

Car patrzał na nią przez chwilę badawczo i przenikliwie.



...Oburzony urzędnik kazał odprowadzić Djanę do więzienia...

— Pani jesteś księżną Bassano? — zapytał wkońcu.

— Tak, Najjaśniejszy Panie!

— I żądasz, abym ci pomógł do posłania na Sybir?

— Tak, bo nie chcę, aby za mnie cierpiała inna nieszczęśliwa kobieta!

— Może pani myśli, że rozbroi mnie tą szlachetnością! — zawołał car szorstko. — Sądzisz, że tamtę niewinną ułaskawię, a tobie winę daruję, ale mylisz się pani!

— Ja na łaskę wcale nie liczę!

— Powiedz mi pani, jakim sposobem mogła się kobieta tak piękna, bogata i ogólnie szanowana, stać wspólniczką pospolitych przestępców?

— Jedyne, co mogę na to odpowiedzieć, jest to, że stało się i, że zmienić tego już nie mogę!

— Więc nie chcesz mi wyjawić powodów? No to nie moja rzecz i pani zostanie za to ukarana! Ale kto mi zaręczy, że pani jesteś rzeczywiście księżną Bassano, a nie przekupioną przez lady Corrigan, abyś winę jej córki wzięła na siebie?

— Racz, Najjaśniejszy Panie, zapytać o to swego dostojnego brata, Wielkiego Księcia Włodzimierza, który na balu u nas tańczył ze mną poloneza i wziął jedną różę z mego bukietu!

Car pytająco spojrzał na brata.

— Tak jest! — zawołał Włodzimierz. — Przypominam to sobie bardzo dobrze!

— W takim razie — odezwał się znowu car — trzeba jeszcze tylko sprawdzić, czy Wasyl działał w dobrej wierze, posyłając córkę lady Corrigan na Sybir, czy też został przekupiony przez lorda. Wyprowadzić teraz księżnę i przywołać doktora Tritoniego!

Rozkaz cara został natychmiast wykonany. Djana wyszła, a na jej miejscu stanął Tritoni.

— Nie jesteś mi pan obcym! zaczął car uprzejmie. — Czytałem z zajęciem pana dzieła. Ale dziś nie mamy czasu do rozmawiania o tem. Opowiedz mi pan dokładnie całą sprawę lady Corrigan i księżnej Bassano.

I Tritoni opowiedział wszystko z najdrobniejszemi szczegółami.

Opowiedział o nieszczęśliwem położeniu Józefiny, o całem jej życiu i nie zamilczał nic. Na dowód przekupstwa Wasyla zobowiązał się nawet przedłożyć carowi czek Corrigana, który przypadkiem znalazł i wykupił w jednym z największych paryskich banków.

Car słuchał uważnie i wkońcu podał Tritoniemu rękę.

— Wstydzę się, — rzekł — że takie rzeczy dzieją się w mojem państwie, ale przynajmniej ukarzę niegodziwego zbrodniarza tak, jak na to zasługuje! Posłać w tej chwili po dyrektora policji Wasyla! — zawołał, otwierając drzwi do pokoju. — Pan zaś — zwrócił się do Tritoniego — i księżna stańcie tu za portjerą i słuchajcie mojej rozmowy z Wasylem...

Djana weszła znowu i usunęła się z Tritonim za wskazaną adamaszkową firanką!

Niedługo potem Wasyl stanął przed carem pewny siebie, spokojny i bardzo uniżony.

Nie dziwiło go wcale wezwanie cara, gdyż zdarzało się bardzo często w ostatnich czasach, że monarcha kazał go wołać o każdej godzinie. Zwykle kończyła się taka rozmowa pochwałą ze strony cara za wzorowe sprawowanie urzędu.

— Słyszałeś pan — zaczął car poważnie — że gdy dziś jechałem do kościoła, wrzucono mi list do powozu?

Wasyl nic o tem nie wiedział, ponieważ wcale jeszcze w biurze nie był, pomimo to nie przyznał się do tego.

— Tak! — odpowiedział. — Wiem już wszystko i ta osoba, ten mężczyzna zaraz został uwięziony!

Car spojrzał na brata i obydwaj uśmiechnęli się.

— To dobrze! — rzekł car. — Jak się nazywa ten człowiek?

— On — on — nie wymienił jeszcze swego nazwiska. Wzbraniał się, ale ja go zmuszę...

— Spodziewam się! Tylko, że ja mam już jego nazwisko...

— Jakto, Najjaśniejszy Pan?...

— Tak! Jest to... lord Corrigan!

Wasyl zadrżał, ale nie stracił przytomności umysłu.

— Lord Corrigan? — powtórzył, udając oburzenie. — W takim razie najlepiej odtransportować go pod eskortą zagranicę!

— Tak, ale to dziwna sprawa! Pisze on mi o jakiejś córce swojej, którą pod nazwiskiem Djany de Bassano zesłano na Sybir... On się podobno przyczynił do tego, żałuje jednak swego postępku i chciałby, aby ona wróciła! Dlatego prosi mnie o skasowanie wyroku!

Wasyl bladł i czerwienił się naprzemian. Cała jego bezczelność znikła i „wilk" petersburski zamienił się w zwykłego psa, drżącego ze strachu przed uderzeniem swego pana!

— Nie rozumiem tego wszystkiego! — mówił car dalej. — To tylko jest mi jasne, że pan aresztował kogoś w domu lorda Corrigan!

— Tak jest! — wyjąkał Wasyl. — Zabrałem stamtąd ową Dianę de Bassano, która oddawna już była skazana na dożywotni pobyt na Sybirze. Uczyniłem to, bo mi obowiązek nakazywał... .

— A był pan pewien, że aresztował pan księżnę Bassano?

— Najzupełniej!

— I wypełniłeś wszelkie formalności?

— To jest, jakie?

— Sprawdziłeś urzędowo tożsamość księżny?

Wasyl czuł, że ziemia mu się z pod nóg usuwa, ale, chwytając się ostatniej deski zbawienia, rzekł śmiało:

— Tak!

— Na publicznem posiedzeniu?

— Ta-a-k!

— I sprowadziłeś, jako głównego świadka, księcia Bassano, mieszkającego — jak wiadomo — w Moskwie?

Zimny pot wystąpił na czoło Wasyla. Ale o jedno kłamstwo mniej, lub więcej, nie chodziło mu już teraz.

— Tak — zawował — i książę poznał swoją żonę!

— Kłamstwo!. — krzyknął car ostro. — Nędzny kłamco! Patrz tutaj! Poznajesz Dianę de Bassano? Niewinną posłałeś na Sybir, nikczemniku!

I car cofnął firankę.

Złoczyńca stał nieruchomy, tylko jego błędne oczy, nieprzytomne wpatrywały się w Dianę z wyrazem szatańskiej nienawiści.

Diana uśmiechała się. W tej chwili pomściła się na Wasylu za wszystko to, co on jej uczynił złego przez wykrycie jej stosunków z fałszerzami pieniędzy.

— Dobrze Tritoni! — rzekł car. — Byłeś niestety świadkiem tej sceny, którą chciałbym najchętniej zatrzeć w mej pamięci. Ale to wina tego łotra! Teraz pozna on, co to znaczy być ukaranym! Kozacy, stojący przed pałacem, niech mu wyliczą natychmiast na dole dwadzieścia i pięć batów — dodał, zwracając się do oficera, a oprócz tego wysyłam go na całe życie na ciężkie roboty w kopalniach na Sybir. Majątek zabierze rząd. Co zaś do księżnej Bassano, to zamieniam karę dożywotniego pobytu na Sybirze na pięcioletni pobyt tamże w dowolnem miejscu. Po upływie pięciu lat może wrócić do Rosji.

Djana rzuciła się na kolana.

— Ach, Najjaśniejszy Panie! — zawołała. — Ja nie zasługuję na tyle łaski...

— Owszem, zasługuje pani! Pomogłaś mi do odkrycia niegodziwości Wasyla i chciałaś kosztem własnej wolności ratować niewinną. Doktór Tritoni zaś, może, jeżeli chce, jechać sam po ową nieszczęśliwą córkę lady Corrigan. Wydam zaraz stosowne rozkazy, aby wszędzie miał podróż wolną i, aby urzędnicv ułatwili wszystko, co się tylko da! Może pan zabierze ze sobą księżnę. Niech ona zostanie tam, gdzie znajdzie córkę lady Corrigan!

— Najjaśniejszy Panie! Tyle łaski! Tyle dobroci! — szeptał Tritoni ze łzami w oczach.

W tejże chwili zbliżył się Wielki Książę do cara i powiedział mu kilka słów po cichu.

— Prawda, bvłbym zapomniał! — zawołał car. — Trzeba natychmiast aresztować lorda Corrigan! I on tak że pójdzie na Sybir. Niech się tam jeszcze lepiej zaprzyjaźni z Wasylem. Jeden łotr wart drugiego!

(Ciąg dalszy jutro)

# Jugosławja wystąpi z Ligi Narodów

## Nadzwyczajne zarządzenie policyjne w Genewie

Paryż, 24. 11. Tel. wł.
Dzienniki omawiają sytuację, wytworzoną w Genewie w związku z wręczeniem noty jugosłowiańskiej i wywiadem premjera węgierskiego Gömbösa.

„Journal" wypowiada się za zastosowaniem szybkiej procedury i podkreśla, że od Ligi Narodów nie należy domagać się sankcyj, lecz jedynie potępienia metod terorystycznych. Treść noty jugosłowiańskiej wzbudziła oburzenie na Węgrzech i przyczyniła się do naprężenia sytuacji. Należy stwierdzić, że zarówno pytania stawione przez prasę jugosłowiańską Węgrom, jak i odpowiedź prasy węgierskiej, są dowodem zaostrzenia stosunków.

„Echo de Paris" i „Oeuvre" poruszają zagadnienie emigrantów politycznych w związku z żądaniami Włoch, dotyczącemi działalności emigrantów włoskich we Francji. Pertinax notuje w „Echo de Paris" pogłoskę, jakoby minister Jewticz oświadczył parokrotnie min. Lavalowi, że Jugosławja jest zdecydowana opuścić Ligę Narodów o ile nie otrzyma zadośćuczynienia w sprawie marsylijskiej.

Również „Oeuvre" wskazuje na trudną sytuację, wytworzoną obecnie w Genewie.

Genewa, 24. 11. Tel. wł.
Minister Jewticz udał się do Sargans, gdzie wsiądzie do pociągu, w którym regent jugosłowiański ks. Paweł jedzie na uroczystości ślubne ks. Maryny greckiej do Londynu. Minister Jewticz złoży regentowi sprawozdanie z sytuacji w Genewie w związku z ostatnią notą jugosłowiańską i będzie towarzyszył księciu aż do Bazylei, skąd w godzinach nocnych powrócić ma do Genewy.

Budapeszt, 24. 11. Tel. wł.
Premjer Gömbös i minister rolnictwa Kallay wyjechali pociągiem pośpiesznym do Wiednia. Wyjazd ten był niespodzianką dla kół politycznych.

„Pesti Neplo" twierdzi, że Gömbös i Kallay udali się na zaproszenie wicekanclerza austrjackiego, ks. Starhemberga, na polowanie w jego majątku. W polowaniu tem mają wziąć udział członkowie gabinetu austrjackiego z kanclerzem Schuschniggiem na czele. Ministrowie węgierscy powracają do Budapesztu w poniedziałek. W związku z naprężoną sytuacją międzynarodową, wyjazd szefa rządu węgierskiego do Wiednia, wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

Genewa, 24. 11. Tel. wł.
„Tribune de Geneve" donosi, że w związku z obecną sesją zgromadzenia Ligi, władze bezpieczeństwa przedsięwzięły daleko idące środki ostrożności. Również miejscowości nadgraniczne są ściśle strzeżone. Krążą pogłoski, że zarządzenia te zostały powzięte w obawie przed zamachem, jakiego ma dokonać, według informacyj otrzymanych przez władze szwajcarskie, pewien terorysta, urodzony w Rumunji. Terorysta ten usiłuje przedostać się do kantonu genewskiego i zamierza dokonać zamachu podczas obecnej sesji Ligi na jedną z wybitnych osobistości.

### Liga zaleca...

Genewa, 24. 11. (PAT)
Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów dla spraw konfliktu boliwijsko-paragwajskiego o Chaco zakończyło się uchwaleniem zaleceń co do sposobu zlikwidowania sporu. Zalecenia zostały przyjęte przez zgromadzenie jednomyślnie. Boliwja i Paragwaj wstrzymały się od głosowania.

# Nota węgierska do Ligi Narodów

## Sesja Rady Ligi odroczona

Genewa, 24. 11. Tel. wł.
Delegat węgierski Eckhardt przesłał sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę, w której rząd węgierski domaga się wniesienia sprawy odpowiedzialności za zamach marsylijski, poruszonej w nocie jugosłowiańskiej, na porządek dzienny nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.

Paryż, 24. 11. PAT.
Genewski korespondent Havas donosi, iż minister Benesz, pełniący obecnie funkcje przewodniczącego Rady, po odbyciu konferencji z sekretarzem generalnym Ligi i ze swymi kolegami z Rady postanowił odroczyć do 3 grudnia nadzwyczajną sesję Rady, poświęconą plebiscytowi w Zagłębiu Saary, w Genewie zdają sobie bowiem sprawę z tego, że w razie chęci przyśpieszenia nadzwyczajnego zebrania Rady możnaby przeszkodzić lub w pewnej mierze narazić na szwank, porozumienie, nawiązane w Rzymie w łonie komitetu Trzech, ze względu na to, że informacje, jakie nadeszły od barona Aloisiego, są w dalszym ciągu pomyślne.

# Walka o berło rektorskie

## Zaburzenia uniwersyteckie w Pradze

Praga, 24. 11. Tel. wł.
Ministerstwo oświaty postanowiło przekazać historyczne insygnja uniwersytetu praskiego, uniwersytetowi czeskiemu. Insygnja te były dotychczas w posiadaniu niemieckiego uniwersytetu w Pradze. Wiadomość ta wywołała niesłychane poruszenie wśród studentów niemieckich. Nie wzięli oni udziału w wykładach i wystawili przed wszystkiemi instytutami posterunki, które niedopuszczały studentów do sal wykładowych. Przed gmachem „Carolineum" zgromadził się tłum studentów czeskich, który wznosił okrzyki przeciwko studentom niemieckim. Pomiędzy obu grupami doszło do bójki, która została zlikwidowana przez policję. Około godz. 13,30 rozruchy przybrały groźny charakter. Blisko 1 000 studentów Czechów zebrało się przed wejściem do rektoratu Uniwersytetu niemieckiego. Niemcy niedopuścili ich do wnętrza gmachu. Czesi wycofali się na podwórze. Z pięter gmachu rektoratu niemieckiego oblewano ich wodą. W gmachu rektoratu zgromadził się cały senat uniwersytetu niemieckiego z rektorem na czele. Po obu stronach są ranni. Ostatecznie policja zlikwidowała zajścia. Przekazanie insygnjów uniwersytetowi czeskiemu ma nastąpić w poniedziałek.

# Protektorzy i... podejrzani

## Śledztwo w sprawie Stawiskiego

Paryż, 24. 11. (PAT)
Pomimo dementi min. Regniera, „Le Jour" podtrzymuje swe twierdzenie, że w czasie ostatniego posiedzenia Rady Ministrów miała miejsce różnica zdań między ministrem sprawiedliwości Pernotem, a min. spraw wewn. Regnier w sprawie Dubois, który swego czasu był sekretarzem b. premjera Chautemps. Min. Pernot pragnął zarządzić natychmiastowe dochodzenie przeciw Dubois, czemu sprzeciwił się min. Regnier, podkreślając, że tego rodzaju ewentualność postawiłaby w trudnem położeniu nietylko b. premjera Chautemps, ale także 8 ministrów radykałów, wchodzących w skład obecnego gabinetu. Min. Regnier wyraził również wątpliwość, czy min. Pernot, który tak niedawno objął kierownictwo swego resortu, posiada dostateczne dowody do oskarżania Dubois. Min. Pernot podkreślił, że akty, dotyczące Dubois nie dają wprawdzie dowodów winy, ale bardzo poważnie obciążają Dubois, pozwalając się domyślać jego współudziału w nowym skandalu finansowym Societe Speciale Financiere. Dziennik sądzi, że względy polityczne, przedstawione przez min. Regnier musiały skłonić min. sprawiedliwości do odroczenia tej sprawy. „Le Jour" przypuszcza, że wizyta min. Herriota w Senacie i dłuższa rozmowa, jaką tam odbył z Chautemps, musiała pozostawać w związku ze sprawą Dubois.

# Sowiecka Rada Wojenna

Ryga, 24. 11. Tel. wł.
Z Moskwy donoszą: Ukazał się dekret rady komisarzy ludowych o utworzeniu rady wojennej przy radzie pracy i obrony. Rada wojenna składa się z 76 członków mianowanych przez rząd sowiecki. Należą do niej wyżsi oficerowie sztabu armji czerwonej, wszyscy dowódcy okręgów wojennych, szefowie lotnictwa wojskowego i cywilnego oraz przedstawiciele przemysłu wojennego.




— W „Monitorze Polskim" ukazało się rozporządzenie Prezydenta R. P. o pośrednictwie ubezpieczeniowem.

— Według obliczeń statystycznych, ilość mieszkańców Warszawy wzrasta średnio o 150 osób dziennie i wynosiła ostatnio 1,215.181 osób.

— Prokurator nakazał w Warszawie aresztować komornika Święcickiego pod zarzutem popełnienia poważnej defraudacji. Suma nadużyć ma wynosić 36.000 zł., przyczem dokonywane one były przy pomocy podwójnych kwitarjuszy.

— W powiatach Jarocińskim, Wrzesinskim oraz Środzkim szerzy się epidemja tyfusu i plonicy. Lekarze powiatowi przystąpili do szczepienia ochronnego.

— Przybył do Berlina i objął urzędowanie nowy konsul generalny w Berlinie p. dr. Roman Staniewicz.

— Z Zagrzebia donoszą o krwawych starciach, jakie miały miejsce na tutejszym uniwersytecie między młodzieżą serbską a chorwacką.



# Paderewski protektorem

Katowice, 24. 11. (PAT)
Na prośbę zarządu nowopowstałego stowarzyszenia (korporacji) uczniów przy Śląskiej Szkole Muzycznej (Wyższej) w Katowicach, Mistrz J. Ignacy Paderewski nadesłał z Paryża depeszę pod adresem dyr. P. Stefana Ślazaka, że chętnie wyraża swą zgodę na nazwanie stowarzyszenia jego imieniem, życząc przyszłym korporantom jaknajlepszych wyników w pracy.

# Rada Oświecenia Publicznego

Warszawa, 24. 11. Tel. wł.
W dniu 29 bm. ma się odbyć w Ministerstwie W. R. i O. P. posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego. Przedmiotem obrad ma być dyskusja nad sprawozdaniem o stanie oświaty i wychowania i możliwości dalszego rozwoju, zagadnienia, związane z reformą szkolną, wreszcie prace ministerjalne nad programami szkół ogólno-kształcących w związku z reformą i wprowadzaniem jej w życie oraz bieżące potrzeby sieci szkolnej.

# Ostatnie wiadomości sportowe

## Polska — Niemcy w boksie 5:11

Essen, 24. 11. Tel. wł.
W meczu bokserskim reprezentacyj amatorów Polski i Niemiec, Polska przegrała w stosunku 5:11. Punkty dla Polski zdobyli Rotholc i Kajnar, a Chmielewski zremisował.

TU WYCIĄĆ

# Humor

**WESOŁO.**

— Moryc, jak idą interesa?
— Dziękuję, bardzo wesoło.
— Co znaczy wesoło?
— Bo każdy, komu proponuję jakiś interes, to się śmieje...

**TO JEST DOKŁADNIE.**

— Ile ma kości człowiek? — pyta nauczyciel w szkole.
— Dwieście osiem, panie profesorze.
— Nicponiu — skąd, nawet takiej zasadniczej rzeczy nie umiesz. Każdy bałwan ci powie, że mamy dwieście siedem.
— Inni tak, ale ja mam dwieście osiem, bo przy kolacji jedną połknąłem — odpowiada dokładny uczeń.

**W CZASACH DZISIEJSZYCH.**

— Czy ma pan stare wino?
— Tak jest. Doskonałe.
— To niech mi pan przyśle dziś beczkę. Jeśli będzie dobre wino, kupię jeszcze i poślę panu czek.
— Niech pan wpierw wyśle czek. Jeśli będzie dobry, to poślę wino.

— 324

— Noś ten pierścionek i myśl zawsze o mnie! Kocham cię i wiecznie wierną ci będę! — Hanusia.

I znów minął rok i Wessely nie mógł zawsze jeszcze myśleć o połączeniu się z ukochaną.

Wolf zaś był nieubłagany. Nie pozwalał przyjechać, ani razu Franciszkowi i śledził córkę tak uważnie, że o widzeniu się bez jego wiedzy, ani mowy być nie mogło.

Pewnego dnia otrzymał Wessely wiadomość, która o ile go z jednej strony zmartwiła, o tyle mu z drugiej, nowej dodała otuchy i nadziei.

Przełożony jego kazał zawołać go do siebie i oświadczył mu, że wybrano go do podjęcia bardzo trudnego zadania.

— Tam, gdzie granica nasza przechodzi przez Tatry — rzekł — szerzy się przemytnictwo w zastraszający sposób. Musi tam istnieć jakaś wybornie zorganizowana szajka, wobec której władze nasze są bezsilne. Dlatego rząd wybrał pana, abyś się zajął tą sprawą. Udasz się tam i obejmiesz dowództwo nad wszystkimi strażnikami granicznymi. Będzież miał jednego tylko zwierzchnika Ginziga, jest to dzielny urzędnik, ale w ostatnim czasie zleniwiał trochę. Bądź pan energiczny, nie ulęknij się żadnej walki, ani rozlewu krwi, zwalcz przestępców, a jeżeli wydasz winnych w nasze ręce, otrzymasz miejsce kapitana przy cle!

Była to dobra wiadomość! Zła zaś była dlatego, że Wessely musiał opuścić Wiedeń bez widzenia się z Hanusią. Wieczorem tego dnia wyjechał w Tatry, Hanusi zaś przyniósł pewien żebrak, któ-

— 321 —

czynienia. Lekcje skończyły się raz na zawsze. Żegnam pana!

I Wolf wskazał na drzwi:

— Nie odchodź! O, nie odchodź! — zawołała Hanusia, chwytając za ręce Franciszka. — Nie opuszczaj mnie!

— Co ty mówisz? — krzyknął Wolf w najwyższem uniesieniu.

— Ach, ojcze! — rzekła ze łzami w oczach dziewczyna. — Ja go tak kocham! Byłam dawniej biedna i dziś znowu chcę być biedną, zapomnię o dniach, jakie przeżyłam w tym domu ale chcę z nim żyć i umierać, znosić z nim nędzę i głód! To dla mnie najwyższe szczęście!

— Więc chciałabyś mnie opuścić dla kogoś tam obcego?

— On mi nie jest obcy ojcze! Bo ja kocham go i umrę, jeżeli mnie z nim rozłączysz!

Wolf zadrżał.

Przyszło mu na myśl, że gwałtownością i gniewem nie da się tu nic zrobić, postanowił więc innego użyć środka. Czemu nie iść krętemi drogami, jeżeli prosta nie wiedzie do celu?

Wypogodził więc twarz i rzekł łagodnie, biorąc rękę Hanusi:

— Pójdź do mnie, dziecko! Powiedz mi teraz szczerze: kochasz go bardzo?

— Tak ojcze, więcej, niż życie!

— Ale musisz uznać, że jako prosty oficer, żenić się z tobą nie może! Z czego chcesz żyć? Bo, ja uważam pana Wessely za człowieka zbyt uczciwe-



# W cztery oczy




## Tajemnica złego pożycia

— **G. M.** Żebym mógł dawać swym Czytelnikom takie rady, któreby odnosiły jakiś skutek, **muszę mieć przedstawione sprawy tak, jak one rzeczywiście wyglądają.** Tymczasem liczni moi Czytelnicy opisują swe troski i żale, w znacznym stopniu **przesadzają,** niektóre fakty zbytnio **uwypuklają i przejaskrawiają.** Prawie wszyscy, którzy do mnie piszą, **przedstawiają siebie w jaknajlepszem świetle,** uważają się za ludzi idealnych, **zwalając całą winę na stronę przeciwną.** Mimo, że fakty te zawsze biorę pod uwagę przy zastanawianiu się nad radą, jakiej mam udzielić, to jednak **mogę się mylić** i dlatego wskazówki, jakich udzielam zainteresowanym, **mogą nie odnieść żadnego skutku.** Dlatego też proszę swych Czytelników, aby byli **więcej samokrytyczni, szczerzy i otwarci.**

**Droga Pani!** Że mąż postępuje naprawdę źle, to **nie ulega wątpliwości,** ale nie wiem, czy Pani się kiedy naprawdę starała, aby go trochę naprawić. Charakter ludzi jest, jak wosk. Jeżeli się nad nim popracuje, to **można z niego urobić, co się chce.** Trzeba mieć tylko cierpliwość, nie zniechęcać się zrazu nikłemi rezultatami **i dążyć do celu wytrwale.** Jeżeli mąż Panią kochał, pobraliście się, macie dziecko, które Was jeszcze bardziej z sobą związało, a teraz przebywa najchętniej poza domem, pije i szuka towarzystwa, to **musi być jakaś przyczyna, która go wypędza z domu.** Może nie umie Pani stworzyć w domu takiej atmosfery, w jakiej mąż czułby się znośnie, może jest Pani kłótliwą, może mu Pani robi sceny zazdrości, jeżeli go Pani z kim zobaczy, może sobie Pani zbyt bierze do serca pewne jego przewinienia, na które nie powinna Pani wcale zwracać uwagi, albo przynajmniej powinna Pani udawać, że tego wcale nie widzi. Jednem słowem, **coś musi być.** Niech się Pani nad tem zastanowi i poprostu **przeprowadzi kontrolę swego postępowania.** Niech Pani unika wszystkiego, co męża drażni. Mimo krzywdy, jaką Pani mąż wyrządza, nich Pani będzie **ustępliwą, dobrą, wyrozumiałą i czułą żoną.** Gdy jest zły, czy przygnębiony, gdy ma jakieś troski, **niech go Pani pociesza, dodaje mu otuchy i sił.** Musiałby być człowiekiem do gruntu złym, człowiekiem o kamiennem sercu, żeby tego Pani poświęcenia nie ocenił i, żeby się choć trochę nie zmienił. Tego rodzaju postępowanie da napewno **lepszy skutek, niż awantury i kłótnie.**

Obmawianie żony przed kolegami wystawia mężczyźnie jaknajgorsze świadectwo. Mam jednak wrażenie, że mąż zrozumie wreszcie, że źle postępuje, że **odezwie się w nim sumienie** i przestanie Panią krzywdzić. Życzę Pani tego z całego serca.

Nie wiem, czy mąż Pani kiedykolwiek zwracał się do mnie o radę listownie, ale jeżeli się nawet kiedyś zwracał, to niech mi Pani wierzy, że **nigdy nieporadziłbym mu zrobić nic takiego, coby było sprzeczne z etyką.**

## Ostatnie chwile...

— **ZOFJA K. Z M.** Gdyby Pani opuściła narzeczonego teraz, kiedy przeżywa on prawdziwą tragedję, kiedy widzi, że **złoty gmach jego najcudniejszych rojeń o przyszłości rozsypał się w gruzy,** okazałaby się Pani kobietą bez serca i dobiłaby go Pani do reszty. W zupełności zdaję sobie sprawę z tego, że częste przebywanie przy łożu człowieka chorego jest **przykre i nużące,** że Pani nie może patrzeć na jego cierpienia i słuchać jego jęków, ale czyż można chorego, którego dni są policzone, pozbawiać jedynej przyjemności, jaką jest dla niego widok kobiety, którą kochał i z którą chciał dzielić radość i smutki całego życia? Niech się Pani przezwycięży i niech Pani **jaknajczęściej i jaknajdłużej przebywa u niego,** niech mu Pani choć trochę **osłodzi ostatnie chwile tego, pełnego bólu, żywota.** Wszak jest Pani kobietą, jego narzeczoną, kochała go Pani nawet bardzo. **Gdzież więc podziało się Pani uczucie, gdzie pałające miłością serce, gdzie wrażliwość i subtelność kobieca?** Nie, p. Zofjo! Nie chce mi się wierzyć, żeby Pani była tak okrutną. Bo **zadawanie ran i tak już cierpiącemu, zbolałemu sercu jest naprawdę wielkiem okrucieństwem.**

Choroba ta jest istotnie nieuleczalna i **lada dzień należy się spodziewać katastrofy.** Jeżeli więc tyle Pani wytrzymała, to niech Pani wytrwa do końca, niech mu Pani zamknie oczy. Gdy w ostatnich chwilach jego życia będzie Pani przy nim, gdy będzie go Pani pocieszać, **będzie mu lżej, nie będzie się czuł taki sam, taki opuszczony.** Winna Pani postąpić tak, jak prawdziwa kobieta - chrześcijanka.

## „Narzeczeni"

— **P. STEFANJA.** List napisała Pani wprawdzie obszerny, dość czysto i starannie, ale **żebym naprawdę wiedział, o co Pani chodzi, to nie mogę tego powiedzieć.** Wiem tylko, że napierw miała Pani pierwszego „narzeczonego", a gdy ten odszedł do wojska, drugiego. Potem **poszedł do wojska ten drugi, a wrócił ten pierwszy.** Wreszcie wchodzi w grę **jeszcze trzeci „narzeczony".** Pozatem wiem, że Pani strasznie kocha, że nie wie Pani, któremu oddać swe serce i, **że wogóle nic Pani nie wie.** Zresztą zupełnie tak samo jak ja. Bo ja naprawdę nic nie wiem, oprócz tego, że **nie powinna Pani sobie zawracać głowy różnymi „narzeczonymi",** gdyż jest Pani jeszcze bardzo młodziutka. Stanowczo zamłoda i niedoświadczona. Niech Pani raczej pomyśli o **nauce gospodarstwa, czy czegoś innego,** bardziej pożytecznego.

**Ir - ski.**




**Dietrich Józef.** Szkoła rolnicza w Międzyświeciu na Śląsku Cieszyńskiem.

**R. R. 100 Mysłowice.** Napisać do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Referat Inwalidzki w Katowicach.

**Nr. 31 Dąbrówka Wielka.** Napisać wprost do Głównego Komitetu Pożyczki Narodowej w Warszawie.

**Albin A. Świętochłowice.** Prosimy nam napisać, czy komisja lekarska orzekła, iż choroba pozostaje w związku z służbą wojskową.

**Stały Czytelnik z Ligoty.** Zawiadomić o tem Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Chorzowie.

**Piotrowice, karta ab. 32177.** 1) Nie. 2) Tak. 3) Tak. 4) Tak. 5) Tak.

**Bezimienna.** 1) Leczyć się u lekarza chorób nerwowych, któremu o tem trzeba powiedzieć. 2) Nie wydaliśmy w książce.

**S. M. G.** Do Śl. Urzędu Wojewódzkiego Wydział Przemysłu i Handlu w Katowicach. Wniosek taki musi być również odstemplowany.

**Abonent 116339.** Jeszcze nie doręcza poczta listów.

**112416 Ligota.** Zawsze 15 od sta rocznie.

**Nr. 19215 R.** Prosimy napisać w tej sprawie do Śląskiej Izby Rzemieślniczej w Katowicach, pl. Wolności.

**A. St. Radzionków.** Bank ten jest w likwidacji. Dzisiaj już nic nie płaci. Około 40 zł.

**Jerzy W. Knurów.** Niestety tak jest i Pan podatek będzie musiał zapłacić.

**Karol B. 315.** Jeżeli dom jest stary, to gospodarz nie może samowolnie podwyższać czynszu. Niech Pan płaci tylko tyle, ile Pan dotychczas płacił.

**J. A. Łagiew.** 1) Nie. 2) Nie. 3) Musi Pan płacić również odsetki. 4) Nic nie da się zrobić, gdyż zaskarżyć można także bez upomnienia.

**W. Krause.** W Mikołowie, Kobiorze, Katowicach.

**Chorzów III. P. M.** Napisać do Szkoły Kadetów we Lwowie.

**Nr. 116153.** Zwrócić się do konsulatu francuskiego w Katowicach, ul. 3 Maja.

**Radjoamator z Rybnika.** Na tych warunkach aparatu nie dostanie Pan. Niech Pan chwilowo, aż do polepszenia warunków finansowych zbuduje sobie dedektor.

**119151 A. W.** W tej sprawie nie da się niestety nic zrobić. Wystarczy 156 dni.

**Józef Sz. Gorzyczki.** Adresów tych nie posiadamy.

**A. W. 12 Mała Dąbrówka.** Przedsiębiorstwo państwowe.

# Różdżkarz odkrył żyłę złota

## na Słowaczyźnie

Praga, 24. 11. (PAT)

Przed kilku dniami ukazała się pogłoska, jakoby na Słowaczyźnie w okolicy Turczańskiego św. Marcina odnaleziono grób Atylji. Brak było jednak jakichkolwiek bliższych wyjaśnień i informacyj. Obecnie okazuje się, że w okolicy tej różdżkarz inż. Sztiepanek poszukiwał istotnie grobów książąt Kwadów. — **Na cmentarzu w gminie Priekop różdża zadrgała, wobec czego rozpoczął on kopanie, przyczem na głębokości 6 metrów natrafiono na płytę ołowianą.** Po jej usunięciu ukazała się woda, którą poczęto czerpać. **Po usunięciu wody natrafiono na rudę, zawierającą złoto.** Prawdopodobnie chodzi tu o północne odgałęzienia złotodajnego terenu z okolic Kremnicy, którego dotychczas bezskutecznie poszukiwano. — Prace prowadzone są w dalszym ciągu. Kopalnie złota w Kremnicy porzucone przed wojną, otwarto niedawno ponownie.

TU WYCIĄĆ!

— 322 —

go i szlachetnego, aby go podejrzewać o to, że chce żyć z majątku żony.

— Nigdy! — zawołał Franciszek. — Nigdy bym tego nie uczynił! Ale znajdę przecież sposób lepszego utrzymania i będę pracował dniem i nocą, aby zaślubić moją Hanusię, jeżeli pan zechcesz nam dać swoje błogosławieństwo!

— Oho, tak daleko nie jesteśmy jeszcze! Związkowi waszemu nie opieram się! Pan jest szlachcicem, wykształconym... szukaj więc jakiego zajęcia, któreby ci zapewniło przyszłość. Potem pomówimy dalej o tej sprawie...

— Ojcze! — szepnęła Hanusia, składając ręce. — Czemu wystawiasz nas na takie czekanie!

— Nie zmieniam mego postanowienia, ani na włos! Dopóki pan nie jesteś samodzielnym, dopóki nie będziesz miał domu, do którego mógłbyś wprowadzić Hanusię, dopóty proszę u nas nie bywać! Zakażę wam się także widywać bez mej wiedzy! Gdyby się to kiedykolwiek miało zdarzyć, wtedy staję się waszym przeciwnikiem i nie wdaję się w żadne układy.

Co miał Franciszek uczynić? Musiał przyrzec srogiemu ojcu, że nie będzie się starał zobaczyć Hanusi, dopóty, dopóki nie będzie jej mógł zapewnić bytu i uzyskał tyle jeszcze od Wolfa, że wolno mu było pożegnać Hanusię bez świadków na bardzo, bar[illegible]go!

— [illegible]czemu przystałeś na żądanie ojca? — wołała [illegible]a, zalewając się gorzkiemi łzami... Jakże ja mam [illegible]ć, nie widząc cię?

— 323 —

— Nie pozostaje nam przecież nic innego, jak zgodzić się na jego życzenie! — odrzekł Franciszek smutnie. — Ale bądź spokojna, najdroższa, ja się postaram o jakie miejsce i mam nadzieję, że wkrótce nazwę cię moją. Będziesz czekać na mnie? Dochowasz mi wierności?

— Aż do śmierci! — zawołała Hanusia, podnosząc uroczyście rękę do przysięgi.

Potem jeszcze jeden uścisk, ostatni pocałunek i narzeczeni musieli się rozstać.

Tego samego dnia zrobił Wessely podanie o zwolnienie go zesłużby wojskowej.

Nie łatwo mu było pożegnać mundur, był on z zamiłowania żołnierzem, ale zostając w wojsku, byłby musiał czekać kilkanaście lat, zanim byłby mógł myśleć o małżeństwie.

Zaledwie wystąpił ze służby, nastręczyła mu się sposobność przyjęcia miejsca celnika granicznego. Brano na takie stanowiska bardzo chętnie oficerów. Wessely doznał więc dobrego przyjęcia i z zapałem poświęcił się nowemu zawodowi.

Po roku posunął się o krok dalej, gorliwość jego zupełne u władzy przełożonej zyskała uznanie.

Ile jednak wycierpiał w ciągu tego roku, któż to był zdolny pojąć i rozumieć! Stosownie do słowa, danego Wolfowi, nie widział Hanusi, ani razu.

Tylko na Boże Narodzenie posłali sobie nawzajem kilka drobnych podarunków, a gdy Wesselly otworzył małe pudełeczko, które mu Hanusia przysłała, wypadł z niego złoty, perełką zdobiony, bardzo skromny pierścionek. Obok tego leżał list, a raczej kartka papieru z następującemi słowami;

## Humor

**CZUŁOŚĆ.**

— Czy mąż twój bardzo czuły?

— I jak jeszcze! Każdą setkę z mego posagu, całował...

**W RESTAURACJI.**

— Nie pojmuję, po czem mam takie wielkie pragnienie...

— Zapewne po tym słonym rachunku.

**PRZEWIDUJĄCY.**

— Wczoraj byłem u lekarza, by się go poradzić na mój zanik pamięci.

— Poradził ci coś?

— Nic, tylko wziął z góry honorarjum...

**W KUCHNI.**

— Co to? Świeży narzeczony?

— Tak proszę pani, ale ten, to za mną nawet w ogień skoczy — to strażak!

**W SALI NA ODCZYCIE.**

Mówca: — Proszę państwa o uspokojenie, gdyż nie słyszę własnych słów!

Głos: — To pan nic nie stracił!

**NIEOMYLNY ZNAK.**

— Zdaje mi się, że nasz doktór się ożenił.

— Dlaczego?

— Bo chodzi teraz sam...

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Meczu Ł. K. S.—„Garbarnia" nie będzie

Zapowiedziany na dziś ostatni mecz ligowy między Garbarnią i ŁKS-em w Krakowie, został za zgodą obu klubów odwołany, jako nieodgrywający żadnej roli dla tabeli ligowej. Wobec powyższego mecz ten zostanie najprawdopodobniej zweryfikowany jako walkowery na niekorzyść obu drużyn.

## Dziś mecz o drużynowe mistrzostwo w Rybniku

W Rybniku odbędzie się dziś ciekawy mecz bokserski z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Śląska pomiędzy miejscowym Sokołem, a Slavią z Rudy.

## Reprezentacja zapaśnicza Warszawy przeciwko Śląskowi

2 grudnia odbędzie się na Śląsku mecz reprezentacji zapaśniczej Warszawy i Śląska. Najprawodopodobniej skład Warszawy wyglądać będzie następująco: Mianowski (Legja) rez. Rokita (YMCA); Świętosławski (YMCA) rez. Łojek (Świt); Ślazak (Legja) rez. Szajewski (YMCA); Neuff (YMCA) rez. Zalewski (Elek.); Rejniak (PKS) rez. Książkiewicz (Elek.); Hebda (Legja) rez. Kozerski (Świt); Ilczyk (PKS) rez., Puciała (Legja).

## Reprezentacja bokserska Budapesztu walczyć będzie ze Śląskiem

SOZB prowadzi obecnie korespondencje z węgierskim Zw. Bokserskim w sprawie rozegrania meczu pomiędzy reprezentacją bokserską Budapesztu, a Śląskiem. Mecz odbyłby się na początku stycznia w Katowicach, przyczem w składzie reprezentacji ma walczyć 3 mistrzów Europy i dwuch wicemistrzów.

## „Cujawja" proponuje zmianę terminu

Drużyna bokserska „Cujawji" z Inowrocławia, która jest przeciwnikiem mistrza Śląska w rozgrywkach drużynowych zwróciła się do SOZB z prośbą o przesunięcie terminu rozgrywki z dnia 2 grudnia na 1 grudnia, motywując to brakiem sali. SOZB odpowiedział, że zgodzi się na zmianę terminu lecz podał datę 4. względnie 5 grudnia w Inowrocławiu.

## Górny przegrał w Berlinie

23 b. m. odbył się w Berlinie mecz bokserski pomiędzy mistrzem Rzeszy Stegemannem, a mistrzem Polski Górnym z Chorzowa. Walka toczyła się się na 8 starć, przyczem zwycięstwo na pkt. przyznano Stegemannowi. Wynik ten krzywdzi Polaka. Zwycięstwo przyznano Stegemannowi z tego względu, że ma on niebawem stanąć do walki o tytuł mistrza Europy w wadze lekkiej z Włochem Orlandi w Medjolanie.



## Zawody strzeleckie o mistrzostwo Żywca

W Żywcu na strzelnicy małokalibrowej Z. S. odbyły się indywidualne zawody strzeleckie, o mistrzostwo miasta Żywca, zorganizowane przez Kom. Pow. Związku Strzeleckiego w Żywcu. Wyniki tych zawodów przedstawiają się następująco:

Pierwsze miejsce zdobył Stanisław Wielobonowski 260 pkt. (na 300). 2) Ludwik Krupski 250 pkt. 3) Jakób Jeziorski 246 pkt. 4) mjr. Prieger 242 pkt. 5) Jan Komuniecki 241 pkt. 6) Henryk Sikorski 241 pkt. 7) Adam Sapeta 238 pkt. 8) Józef Friedrich 236 pkt. 9) Jan Masłowski 234 pkt. 10) Antonina Hechelska 233 pkt. 11) Wincenty Matlakiewicz 231 pkt. 12) Piotr Żyła 229 pkt. 13) Władysław Miodoński 227 pkt. 14) dr. Wojciech Gruszecki 220 pkt. 15) Edward Działo 203 pkt. 16) Jan Sznaidrowicz 194 pkt. 17) Jan Szybisty 187 pkt. 18) Edward Miodoński 186 pkt. 19) Tadeusz Danko 186 pkt. 20) Stanisława Obtułowicz 177 pkt. i 21) Władysław Łaciak 173 p.

# Kto wejdzie do Ligi Państwowej

## „Śląsk" Świętochłowice, czy „Naprzód" Lipiny?

Na boisku Śląska w Świętochłowicach odbędzie się dziś mecz o wejście do Ligi państwowej, zarządzony uchwałą P. Z. P. N., pomiędzy mistrzem Śląska — „Śląskiem" ze Świętochłowic, oraz „Naprzodem" z Lipin. Mecz powyższy ma dla obu drużyn decydujące znaczenie, albowiem, gdy mecz przegra „Naprzód", to jego szanse wejścia do Ligi są bardzo minimalne. Gdy przegra „Śląsk", albo nawet zremisuje, kwestja wejścia do Ligi państwowej będzie otwartą i niewątpliwie drużyna W. K. S. „Śmigły" będzie miała poważne szanse zajęcia pierwszego miejsca. Rozumiejąc znaczenie powyższego spotkania, obie drużyny wystąpią w najlepszych składach. O ile lipiniacy wykażą tę formę, jaką wykazały w spotkaniu ze „Śmigłym". — mogą liczyć na zwycięstwo, albowiem „Śląsk" mimo, że wygrał w ub. niedzielę w stosunku 5:0 z Reverą stanisławowską, nie zadowolił.

Początek o godz. 13,30 na boisku Śląska w Świętochłowicach.

### MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE ŚLĄSKA

Piękna pogoda jesienna przyczynia się walnie do tego, że tegoroczne jesienne mistrzostwa w piłkarstwie Śląska wywołują znaczne zainteresowanie. O ile zespoły niższych klas ukończyły już swe rozgrywki, o tyle w lidze śląskiej i w klasie A — toczą się jeszcze zacięte boje. W lidze śląskiej odbędą się dziś cztery spotkania.

K. S. Dąb gości K. S. „06" Katowice, przyczem obie drużyny poszczycić się mogą rewelacyjnemi wynikami, jakie osiągnęły. A. K. S. Chorzów po swojej ostatniej przegranej będzie musiał się mocno wysilić, by pokonać drużynę „Koszarawy" z Żywca. Pod znakiem zapytania stoi również spotkanie pomiędzy K. S. „Chorzowem" a „Czarnymi" z Chropaczowa. „Orła" czeka ciężka przeprawa z benjaminkiem ligi — „Wawelem" z Nowej Wsi.

W klasie A kończą się również rozgrywki pierwszej serji. W grupie I odbędą się jeszcze następujące spotkania: „Sola" Oświęcim — „06" Mysłowice; grupa II: „Policyjny" — „Pogoń" Katowice; „Stadjon" Mikołów — „Pocztowe P. W." Katowice; grupa IV: „Iskra" wygrywa walkowerem spowodu rozwiązania K. S. „Odry".

# O zniesienie ligi i utworzenie pięciu okręgów

W krakowskich kołach piłkarskich wysunięty został projekt reformy systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski przez zniesienie Ligi i stworzenie 5-ciu lig okręgowych, a mianowicie: I okrąg — Kraków, Śląsk, Bielsko; II okrąg — Warszawa, Łódź, Kielce; III okrąg — Lwów, Lublin, Przemyśl, Stanisławów, IV okrąg — Wilno, Białystok, Wołyń. .

Nadto projekt ten proponuje rozpoczynanie mistrzostw na jesieni, a rozgrywanie finałów na wiosnę.

Odnosi się wrażenie, że projekt taki nie znajdzie żadnego poparcia na walnem zgromadzeniu PZPN., reforma systemu rozgrywek ligowych obowiązywać winna przez kilka lat.

# Na ringach bokserskich Śląska

## I. K. B. Świętochłowice — Orzegów 7:3 (16:0)

Do niebywałych zajść doszło w ub. piątek w Orzegowie podczas meczu bokserskiego IKB. Świętochłowice i miejscowym K. S. „27". Mecz miał dla świętochłowiczan doniosłe znaczenie, bowiem, chcąc zdobyć mistrzostwo Śląska, musieli oni mecz bezwzględnie wygrać. Naturalnie orzegowianie nie chcieli ulec, dlatego też atmosfera wśród publiczności była niezwykle naprężona i musiała się wyładować, co nastąpiło dopiero w chwili, gdy w wadze średniej zmierzyli się Lizurek I i Piecha przy stanie 7:3 dla świętochłowiczan. Na godzinę przed rozpoczęciem walk policja musiała zamknąć salę.

Wyniki walk są następujące: W wadze muszej Brabański (O) zremisował z Mrozkiem, aczkolwiek Mrozek miał walkę wygraną. W wadze koguciej Jarząbek po zaciętej i emocjonującej walce pokonał Lizurka II na pkt. Nawa pokonał w drugiem starciu przez k. o. Beblika. Publiczność zachowywała się po tej walce niezwykle awanturniczo i dopiero spotkanie Burczyk — Kłota (IKB) (ostatni został zdyskwalifikowany) uspakaja na chwilę publiczność. 19-te skolei zwycięstwo przez k. o. Swierka, jakie uzyskał w spotkaniu z Nitą (O) przyjęte zostało grobowem milczeniem. Podniecenie wzrosło znów podczas walki Lizurek — Piecha (IKB). Obaj stoczyli raczej walkę zapaśniczą i na nic nie zdały się nawet napomnienia sędziego ringowego, który, chcąc zdyskwalifikować Lizurka, spotkał się z niebywałym protestem i wrzaskiem widowni. Lizurek zamierzył się nawet na sędziego. Podobne zajście zmusiło kolegjum sędziowskie do przerwania zawodów.

Powyższym meczem zajmie się dzisiejsze posiedzenie Wydziału Sportowego OZB., które zbada tło zajścia w Orzegowie, a winni zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

## Sport na Śląsku

### BYTOMSCY HOKEIŚCI

Dziś na torze łyżwiarskim w Katowicach odbędzie się ciekawy mecz hokejowy, pomiędzy reprezentacją Bytomia, w skład której wchodzą hokeiści „09" Bytom, a reprezentacją Warszawy. Początek o godz. 12-tej.

Powyższe spotkanie zapowiada się ciekawie, albowiem w reprezentacji warszawskiej grać będzie szereg czołowych hokeistów polskich, zgrupowanych ostatnio w obozie treningowym w Katowicach.

### SPOTKANIA TOWARZYSKIE

KS. „Diana" Katowice — I. F. C. Katowice. Na boisku KS. „Diany" w Katowicach (Park Kościuszki). Dziś o godz. 14-tej odbędą się pomiędzy wymienionemi drużynami zawody piłkarskie o charakterze przyjacielskim.

T. S. „Śląsk" Kończyce — KS. „Haller" Kochłowice. Dziś spotkają się powyższe zespoły w zawodach towarzyskich na boisku w Kończycach. KS. „Haller", będąc mistrzem jesiennym B-klasy, będzie musiał dołożyć wszystkich sił, by wyjść ze spotkania honorowo. Początek o godz. 14-tej. Przedmecz drużyn młodszych.

KS. „Ligocianka" — KS. „Piotrowice". Powyższy mecz odbędzie się dziś na boisku w Piotrowicach. Budzi on wielkie zainteresowanie. Początek o ogdz. 13.30. Przedmecz drużyn juniorów i rezerwy.

KS. „Wyzwolenie" — KS. „Brynica" Kamień. Dziś gości u siebie KS. „Brynica" silny zespół „Wyzwolenia" z Łagiewnik. Zawody zapowiadają się interesująco, gdyż zespół gospodarzy znajduje się obecnie w dobrej formie.

K. S. M. Świętochłowice — KS. „Piast" Zabrze. Dziś na boisku K. S. M. Świętochłowice odbędą się zawody piłki nożnej pomiędzy K. S. M. Świętochłowice i polskim klubem sportowym ze Śląska Opolskiego „Piastem" z Zabrza. Mecz ten jest pierwszem nawiązaniem stosunków sportowych między temi drużynami. Początek zawodów o godz. 13,30.

### DRUKARSKI K. S. „TYPOGRAFJA" — RKS. „FRYZJERSKI"

**na boisku K. S. „Rozwój" przy ul. Mikołowskiej**

W niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 14-tej odbędzie się pomiędzy wyżej wymienionemi drużynami mecz piłkarski o mistrzostwo. Zaznaczyć należy, że wspomniane drużyny spotkają się po raz pierwszy, drużyna zaś drukarska jest drużyną młodą, jednak ostatnie mecze wykazały jej dobrą formę, to też spotkanie to budzi zainteresowanie, która drużyna wyjdzie zwycięsko, tembardziej, że drużyna fryzjerów jest technicznie doskonalą.

## Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

**Zaprawa zimowa w Sosnowcu.** Sekcja lekkoatletyczna Strzeleckiego K. S. w Sosnowcu komunikuje, że zaprawa zimowa odbywa się w ali seminarjum męskiego we wtorki i czwartki — panie od godz. 18—19 i panowie od 19—20. Zaprawę prowadzi kapitan drużyny Mirosław Zieliński.

**Turniej ping-pong w Milowicach.** W Spółdz. Kole Oświat. w Milowicach rozegrany został turniej w ping-pong, cieszący się dużem powodzeniem. Po zaciętych walkach pierwsze miejsce zdobył T. Frej, drugie J. Czewczyk, trzecie Eug. Ziola.

**Hakoah — Zagłębianka.** Dziś na boisku Zagłębianki w Będzinie rozegrany zostanie mecz koleżeński w piłkę nożną pomiędzy gospodarzami a Hakoahem.

**„Promień" Chorzów na Piaskach.** 25 bm. o godz. 14,30 na Piaskach odbędzie się ciekawe spotkanie w ping-pong pomiędzy świetnym zespołem Kat. Stow. Mł. „Promień" z Chorzowa a K. S. M. Piaski. Sensację stanowi start mistrza ping-pongowego Śląska, Stolarczyka.

**Bieg myśliwski w Zagłębiu.** 25 bm. Klub Jeździecki Zagłębia Dąbr. urządza biegi myśliwskie z udziałem pp. oficerów 23 p. a. l., jeźdców cywilnych ze Śląska i członków klubu. Bieg rozpocznie się rano przy moście obok Radochy w Sosnowcu, a zakończenie biegu nastąpi na kol. Niemce. Z uwagi na małą popularny w Zagłębiu sport jazdy konnej, bieg ten ma ogromne znaczenie propagandowe.

## Z klubu sportowego „Piotrowice Śl."

W ub. niedzielę Klub Sportowy Piotrowice obchodził uroczystość poświęcenia własnego boiska, położonego obok Piotrowickiej Fabryki Maszyn.

Przy budowie boiska pracowali członkowie klubu z wielkim zapałem i bezinteresownie. Dzięki temu dokonano w tak krótkim czasie otwarcia. O godz. 8 rano przy dźwiękach orkiestry zbierali się członkowie Klubu i delegacje miejscowych towarzystw koło lokalu klubowego, skąd o godz. 9 wyruszył pochód na boisko, gdzie przybyli również ks. proboszcz dr. Muża, starosta powiatu Pszczyńskiego, główny komendant Policji Wojew. Śl. p. inspektor Żółtaszek, jako prezes Śl. O. Z. P. N., oraz naczelnik gminy p. Grzbiela i inni.

Uroczystość rozpoczęła się przecięciem wstęgi u bramy przez p. starostę, poczem ks. proboszcz dokonał poświęcenia boiska i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Skolei przemawiali p. starosta, oraz prezes Śl. O. Z. P. N. p. inspektor Żółtaszek. Po nabożeństwie i przerwie obiadowej rozpoczął się na boisku program sportowy. O godz. 12,30 odbyły się zawody w piłkę nożną starszych panów Piotrowic i Klubu sportowego „Rozwój", zakończone wynikiem 4:0 na korzyść Piotrowic, poczem o godzinie 14 rozegrano mecz o mistrzostwo B Ligi pomiędzy pierwszą drużyną Piotrowic i K. S. „Rozwój" Katowice. I to spotkanie wygrały Piotrowice w stosunku 4:1, usadawiając się tem samem na pierwszem miejscu tabeli tej grupy.

Podczas zawodów zjawił się na boisku bezrobotny Froncek z „Siedmiu Groszy", którego zdemaskował obywatel piotrowicki Ambrozy Janocha, zdobywając nagrodę w wysokości 10 zł.

K. S. Piotrowice poszukuje, począwszy od niedzieli 9 grudnia b. r., przeciwników do zawodów przyjacielskich. Zgłoszenia należy kierować na adres Jan Kozierczyk, naczelnik sportu w Piotrowicach, ul. Młyńska.



## Ze sportu robotniczego na Śląsku

25 bm. grają o mistrzostwo Śl. R. S. K. O.: RKS. Hajduki — Naprzód Chorzów w Hajdukach, RKS. T. U. R. Szopienice — T. U. R. Mysłowice w Szopienicach, RKS. Naprzód Rozdzień — Przyszłość Dąb w Rożdzieniu, RKS. Siła Giszowiec — RKS. Wolność Kat. III. w Giszowcu, D. K. S. Typografia Katowice — Fryzjerski Katowice. Na boisku KS. Rozwój w Katowicach.

Polski Robotniczy Kl. Sp. Mikulczyce (Śl. Opolski) pokonał R. K. S. Jedność Chorzów II 5:2 (2:2). Zawody przyjacielskie na boisku K. S. Amatorskiego w Chorzowie zakończyły się zasłużonem zwycięstwem gości, którzy okazali się zespołem lepszym technicznie i przewyższali gospodarzy startem do piłki. Drużyna Mikulczyc z powodu kontuzji gracza, grała prawie przez cały czas w 10-kę, jednak miała stałą przewagę. Wyróżnili się bramkarz, środkowy pomocnik i napastnik oraz obaj skrzydłowi. W Jedności jedynie środkowy pomocnik, natomiast zawiodła całkowicie obrona. Sędzia Iwan bezpartyjny.

Robotniczy Kl. Sp. Zagłębia (Dąbr. Górnicza) gości u siebie polską drużynę robotniczą z Zabrza. Ruchliwy zarząd Zagłębia zakontraktował do siebie na nadchodzącą niedzielę, t. j. 25 bm. polską robotniczą piłkarską drużynę z Zabrza, która należy do czołowych zespołów polskich w Niemczech. Spotkanie to budzi duże zainteresowanie wśród szerokich rzesz sportowców Zagłębia Dąbrowskiego.

Śląski Rob. Sportowy Komitet Okręgowy zwrócił się za pośrednictwem ambasady sowieckiej w Warszawie do Związku Sportu Sowieckiego o rozegranie spotkań z drużynami zapaśników oraz bokserów na Śląsku, uzyskując przedtem zgodę Centrali Z. R. S. S.

**OŚWIADCZENIE.** Wskutek skierowanych do nas zażaleń jesteśmy spowodowani publicznie oświadczyć, że za działalność i metody propagandowe różnego rodzaju kabaarek, wróżbiarek itd. obojga płci, nie ponosimy żadnej odpowiedzialność. Związek nasz łączy szereg ludzi oddawna znanych z pracy na polu nauk i doświadczeń metapsychicznych. Nie uznajemy żadnych tytułów, nadawanych przez anonimowe lub zgoła nieistniejące instytutu naukowe, a „dyplomy" i oznaczenia tych zagranicznych, rzekomych instytutów (które wystawiają każdemu abonentowi ich książek i broszur niby naukowych) nie przewyższają naszem zdaniem wartości „orderów kotyljonowych", „egipskich" i „chaldejskich" horoskopów, nabytych w księgarniach za grosze. Nasi członkowie tego nie sprzedają, ani nie podszywają się pod ich autorów. Kto idzie na lep krzycząco-szumnej reklamy, pod którą nic więcej się nie kryje, jak zwyczajne spryciarstwo, jarmarczne wróżbiarstwo, musi sam sobie skutki przypisać. Pierwsze Polskie Stowarzyszenie Zawodowych Metapsychików w Katowicach. Prezes: J. Karten, grafolog. Sekretarz: Wacław Zagierski, astrolog, Katowice, ul. Plebiscytowa 4, m. 8.

## Poznańska giełda zbożowa

z dnia 24 listopada 1934 r.

**Ceny parytet Poznań.**

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 14. Owies cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 15. Siemię lniane 43—45. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 189 ton, pszenicy 205 ton, mąki żytniej 240,6 tony, mąki pszennej 38,5 tony, otrąb żytnich 334,25 t., otrąb pszennych 127,4 tony, owsa 32,5 tony, jęczmienia 290 ton, grochu Wiktorja 26 ton, rzepaku 33 tony, rzepiku 47,9 tony, siemienia lnianego 10 ton, gorczycy 7,5 tony, ziemniaków fabrycznych 160 ton, płatków ziemniaczanych 20 ton, makuchu lnianego 100,8 tony, rzepakowego 4,3 t., słonecznikowego 41,5 tony.

## Przygody bezrobotnego Froncka

Lecz gdy ujrzał go policjant,
myśli — aha, mam już ptaszka,
teraz już mi nie ucieknie —
ująć? — dla mnie to igraszka.

Biegnie więc stróż bezpieczeństwa,
Froncek przed nim mknie jak strzała
Dudnią kroki po ulicy,
łupu-cupu, hala-drala.

Gdzież ten rzezimieszek biegnie?!?
Pan policjant ten się głowi.
Lecz cichutko — bo u celu — —
wkrótce się wszystkiego dowie.

Gdy się zwiady wyczerpały,
obu — ciepło, że aż miło.
Tak ku obupólnej zgodzie
wszystko dobrze się skończyło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Na roli i w ogrodzie

## Czy rośliny śpią?

Każdego miłośnika kwiatów, ogrodnika i rolnika, zajmował zapewne nieraz problemat: czy rośliny śpią? Na to pytanie nie dała dotychczas nauka zadawalającej odpowiedzi. W każdym razie jest rzeczą pewną, że rośliny zapadają w pewien stan odpoczynku, który jest podobny do snu. Dotychczas jednak cel tego odpoczynku nie jest dokładnie wyjaśniony.

Linne, znany szwedzki przyrodnik, pierwszy zwrócił uwagę na „sen" roślin. Jak przy wszystkich wielkich odkryciach, tak i tutaj przypadek był bardzo pomocnym.

W jednym z domków doświadczalnych, jakie posiadał Linne w Upsali, znajdował się m. in. lotos, któremu uczony poświęcał wiele uwagi. Pewnego wieczoru botanik zauważył ku swemu zdumieniu, że wszystkie kwiaty lotosu, jakby cudem zniknęły. Linne sądził, że ktoś je poobrywał. Kiedy jednak następnego dnia wraz ze swoim asystentem zbliżył się do rośliny, to zauważył, że wszystkie kwiecia były znowu widoczne. Przez wiele wieczorów obserwował Linne to niezwykłe

W słońcu i w nocy...

dla niego zjawisko i przekonał się, że lotos posiada zdolność całkowitej przemiany wraz z zapadnięciem wieczoru tak, że jego kwiecia nie można poznać. Kielichy kwiatów ściągają się i ukrywają.

Dlaczego to czynią?

Linne nie znalazł odpowiedzi na to pytanie. Zarówno on, jak i inni botanicy, którzy obserwowali rośliny w okresie ich „snu", przypuszczał, że jest to zjawisko podobne, jak przy śnie zwierząt, a jego celem jest ochrona przed zimnem i wilgocią. I istotnie możnaby tak sądzić, jeśli idzie o nasze północne okolice. Ale kwiaty śpią także na południu, we Włoszech, w Północnej Afryce, w Meksyku naprzykład, chociaż tam niema ani zimna ani wilgoci. Przyczyną, dla której kwiaty śpią również w ciepłych okolicach, może być tylko potrzeba odpoczynku po pracy dnia. Jak zaznaczyliśmy, problem ten nie został dotychczas dokładnie wyjaśniony.

Jest rzeczą znaną, że rośliny podczas dnia, pod wpływem słońca, wydychają tlen, a absorbują kwas węglowy. W czasie nocy czynność ta ustaje, chociaż nie zupełnie. Również w okresie odpoczynku rośliny oddychają, lecz w sposób bardzo nieznaczny. Natomiast rośliny rosną w nocy.

Chociaż jest rzeczą pewną, że wszystkie rośliny „śpią", to jednak nie wszystkie czynią to w nocy. Są takie, dla których noc jest właśnie okresem „czuwania". Pozostaje to w związku z zależnością kwiecia od owadów. Wiadomo bowiem, że między owadami znajdują się takie, które tylko w nocy wybierają się na poszukiwanie miodu. Natomiast owady służą roślinom do roznoszenia ich pyłku, a więc rozmnażania. Są zatem rośliny, które kwitną tylko w nocy. Jest ich około 160 gatunków, szczególnie w Ameryce i krajach tropikalnych. Najsłynniejszą wśród nich jest „królowa nocy" (Cereus, grandiflorus), która kwitnie tylko jedną noc. Rośnie ona w Ameryce i w noc jej kwitnienia otaczają ją chmary ciem. Kielich tej rośliny otwiera się dokładnie o północy. Następnego dnia całe jej piękno znika.

Co jest istotą „snu" roślin, tego dokładnie powiedzieć dzisiaj nie można. Jest to jednak z wielkich tajemnic natury.




## Jak przechowywać jarzyny w zimie

Nietylko wytwarzanie jarzyn, ale ich konserwacja, przechowywanie, szczególnie w zimie, jest sprawą bardzo ważną dla każdego ogrodnika.

Przy niewielkich zapasach jarzyn służy do tego celu znakomicie sucha, przewiewna i odporna na mróz piwnica, którą jest dobrze co roku wydezyfekować świeżem mlekiem wapiennem. Przy większych zapasach, przechowywać należy jarzyny w inspektach, względnie w dołach, przedewszystkiem suchych i wykopanych w zacisznym kącie ogrodu. Głębokość ich wynosić powinna od 20 do 30 cm., a szerokość 1 m. 20 cm. Wyrzuconą ziemię trzeba ułożyć dookoła dołu w formie wału, wysokiego na 30, a szerokiego na 50 cm. Doły przykrywa się liśćmi i słomą. Dobrze jest nad dołami ustawić daszki z desek lub łat, ukośne, aby woda mogła po nich spływać. Przed mrozem zabezpiecza się doły przez przykrycie ich warstwą liści lub nawozu końskiego, grubości od 10 do 30 cm., stosownie do siły mrozu. Boki wałów, okalających dół, również przykrywa się liśćmi lub nawozem, na grubość od 8 do 10 cm.

Tylko niektóre jarzyny można pozostawić tam, gdzie rosną. Należą do nich szpinak i sałata. Przy dużych jednak mrozach trzeba i je przykryć, najlepiej gałązkami drzew iglastych.

Warunkiem dobrego przechowywania jarzyn na zimę jest ich późny zbiór, aby należycie dojrzały i zahartowały się. Zbiór powinien być wykonany w słoneczne, suche, bezmroźne dnie, bowiem jarzyna wilgotna nie konserwuje się dobrze. Nie należy przeznaczać do przechowania jarzyn niedorozwiniętych i nadpsutych. Podczas zimy trzeba w odpowiednią pogodę wietrzyć jarzyny, wyrzucać zepsute części oraz pożółkłe liście, a całość winna być utrzymywana czysto i schludnie.

**Białą i czerwoną kapustę** wydobywa się z korzeniami, oczyszcza z ziemi i obrywa się zewnętrzne liście. W rowie lub inspekcie układa się kapustę główkami na dół, jedną koło drugiej, a następnie przysypuje się suchą ziemią albo piaskiem tak, aby niektóre głąby były widoczne. Inna metoda, to wydobywanie kapusty z głąbami i układanie jej na ukos, do wysokości pół główki, w inspektach lub dołach. Dobrze jest na potrzeby pierwszego tygodnia umieścić część kapusty w piwnicy, gdzie przechowuje się ją na drewnianych stojakach lub deskach, względnie półkach, po usunięciu żółtych liści i łodyg.

**Kalafiory** jeszcze nierozwinięte wykopuje się z ziemią, przycina się większe liście, zgina się je nad kwiatem i umieszcza w piwnicy, w piasku albo torfjastym mule, względnie w inspektach, gdzie dochodzą bardzo dobrze, rozwijające się w piękne główki.

**Kapusta różowa** (wypustkowa) może zimować w ogrodzie. Przy większych mrozach dobrze jest ią jednak przenieść z ziemią do dołów, inspektów, albo piwnicy, stosownie do ilości. Poleca się lekkie przykrycie dołów i inspektów.

Przy **kalerepie** usuwa się liście i korzenie, a następnie umieszcza się ją w dołach lub inspektach. Mniejsze ilości można przechowywać w piwnicy, w piasku, względnie w mule torfowym.

Przy przezimowaniu **selerów** konieczne jest usunięcie dokładne ich liści. Główki zbiera się tylko w suche dni. Małe ilości ułożyć można rzędami w piwnicy, w piasku albo mule torfowym. Jedna czwarta główki winna wystawać ponad piasek, względnie muł.

**Jarzyny korzenne**, jak buraki, rzodkiewkę, marchew, pietruszkę, przechowuje się w piwnicy, w piasku albo mule torfowym. I tutaj trzeba zaznaczyć, że zbiór jarzyn korzennych winien się odbywać w suche, bezdeszczowe dni, aby wilgoć nie dostała się do miejsca ich przechowywania.

Dla otrzymania w zimie **zielonej pietruszki**, można ją zasadzić w doniczce lub skrzynce, podlewać i przechowywać w cieple. Większe ilości buraków, pietruszki, marchwi i t. p. przechowuje się w inspektach lub dołach, gdzie należy je dobrze chronić przed wilgocią i mrozem.

Główną zasadą jest, aby do zimowania przeznaczać tylko zdrową, dobrze rozwiniętą i przez nawożenie azotem nie „podciągniętą" jarzynę. Doświadczenia mówią, że takie jednostronne nowożenie jarzyny czyni ją bardzo nieodporną.

## Czy truskawki chronić przed zimnem?

Czy truskawki należy okrywać na zimę słomą, nawozem, względnie chrustem, czy też pozostawiać je nieokryte, to jest kwestja sporna, co do której hodowcy truskawek nie mogą się zgodzić. Gdy komuś truskawki wymarzną, ten gotów jest przysiąc, że wymagają one stanowczo okrycia na zimę; kto jednak przekona się, że jego truskawki zostały pod ciepłem przykryciem zniszczone przez pasorzyty, ten staje się przeciwnikiem ochrony ich przed zimnem.

W istocie też, w niektórych okolicach, gdzie panuje sroga i wczesna zima, truskawki nie wymarzają mimo braku okrycia. Często zależy to od klimatycznych właściwości, a często od rodzaju gleby. Na glebie wilgotnej przykrycie wydaje się bardziej konieczne, niż na suchej. W każdym razie o ile przykrycie truskawek wydaje się być konieczne, to nie może ono być zbyt grube. Za grube przykrycie powoduje, że pod nim gromadzą się szkodniki. Pozatem młode pędy zbyt wcześnie wtedy wypuszczają na wiosnę i mogą zmarznąć.

Godne polecenia jest przykrycie truskawek wówczas, gdy ich krzaczki zostały zasadzone wczesną wiosną.





## Czerwonka i różyca

... u świń jest chorobą zaraźliwą i rzadko kiedy uleczalną, bo na 100 zachorowań 90 ginie. Czerwonkę i różycę wywołuje pewien grzybek, znajdujący się w miejscach zanieczyszczonych. Wiadomo, że świnia nie jest wybredną w wyborze żeru. Pożera, co jej pod ryj wpadnie. Lubi tarzać się w miejscach wilgotnych. Bakcyle grzybka różycowego, zawierające w sobie jad trupi, przedostawszy się do krwi, wywołują ogólne osłabienie i



brak apetytu. W drugim już dniu pojawiają się najpierw na brzuchu a później na całem ciele **czerwone plamy**, wielkości dziesięciozłotówki, siniejące z postępem choroby. Wskutek wzmagającej się gorączki następuje zapieczenie jelit, świnia nie przyjmuje pokarmu ani napoju, leży zakopana w barłogu podściołki i... zdycha. Przebieg choroby jest ostry. W niektórych wypadkach następuje zgon w 24 godzinach, u innych w drugim lub trzecim dniu.

Czy są jakie środki zaradcze?

Skoro tylko się spostrzeże, że świnia nie wyżarła podanej karmy, trzeba przypuścić, że jest chora i nim pojawią się czerwone plamy na brzuchu, dać jej w litrze słodkiego mleka kieliszek wysokoprocentowej wódki. Alkohol zabija bakcyle grzybka różycowego. Lekarstwo powtarza się kilka razy dziennie i jeśli chora świnia sama mleko wypija, to znak, że jest nadzieja wyleczenia. Jeśli zaś już tak osłabła, że trzeba jej lekarstwo wlewać gwałtem, to znak, że choroba już opanowała cały organizm zwierzęcia i wtedy pozostaje jedyna rada — zabicie.

Drugim środkiem leczniczym jest szczepienie przez weterynarza **szczepionką przciwróżycową**, gdy świnie są jeszcze zupełnie zdrowe i o chorobie nikt nie słyszał.

Sztuki, zapadłe na różycę, odosabniamy od zdrowych. Jeśli świnia zdechnie lub też zostanie zabita, kiedy choroba osiągnęła już najwyższe stadjum, mięso takie jest dla ludzi i zwierząt szkodliwe i powinno być zniszczone. Chlewiki, w których chore świnie przebywały, trzeba gruntownie wyczyścić i zdezynfekować. Ściany, podłogę a zwłaszcza korytka po starannem wyszorowaniu wrzącą wodą, dobrze skropić rozczynem kreolinowym i wybielić wapnem. Dopiero po 2—4 tygodniach można znowu w takich chlewikach chować świnie.








II.

Zaczęli się wypytywać Piotrusia:

— Czego synuś sobie życzy? Może chcesz jakąś zabawkę, może coś specjalnie dobrego do zjedzenia?

Ale Piotruś na wszystko kiwał przecząco główką. Nie, on nie chce nic z tych rzeczy. On chcę mieć... Bima.

Co to jest Bim?

Rodzice zapomnieli zupełnie o tym sławnym komiku, którego kiedyś z synkiem oglądali w cyrku.

Wreszcie po długich pytaniach domyślili się, o co Piotrusiowi chodzi. Ojciec za ostatnie niemal pieniądze kupił wspaniałego, olbrzymiego pajaca, który był zupełnie tak samo ubrany jak Bim. Ucieszony przynosi synkowi lalkę.

Piotruś popatrzał na nią, wziął do ręki, ale widać było, że nie sprawiła mu ona prawdziwej radości.

— Czy ci się nie podoba Bim?

— Dziękuję, tatusiu, lalka jest śliczna!

— Więc czemuż, Piotrusiu, jesteś znowu taki smutny?

—Bo ja chcę prawdziwego, żywego Bima, takiego, jakiego widziałem w cyrku!

Zmartwili się ogromnie rodzice. Jakżeż tu znaleźć żywego Bima, ale ojciec postanowił odnaleźć sławnego komika i poprosić go o odwiedzenie małego chorego. Myślał, że Bim nie odmówi jego prośbie, boć przecież słyszał, że człowiek ten jest bardzo dobry i bardzo kocha dzieci.

Z trudnością odszukał sławnego komika, który w międzyczasie już przestał występować.

Z bijącem sercem pukał ojciec Piotrusia do drzwi mieszkania Bima.

Przyjął go starszy, siwawy pan o miłym, łagodnym wyrazie twarzy. Kiedy stroskany człowiek wypowiedział nieśmiało swoją wielką prośbę, Bim zgodził się na nią bez wahania.

Niezwłocznie udali się do chorego Piotrusia, ale chłopiec patrzył na obcego pana i widać było, że nie poznał w nim sławnego komika.

— Piotrusiu, nie poznajesz mnie? Przecież to ja jestem Bim, którego widziałeś w cyrku. Przecież chciałeś mnie zobaczyć, więc przyjechałem do do ciebie!

— Nie, Pan nie jest prawdziwym Bimem! — rzekł chory.

— Dobrze, Piotrusiu, będziesz widział prawdziwego Bima! — rzekł stary pan.

Coś tam powiedział rodzicom pocichu i wyszedł, ale niebawem ktoś zadzwonił do drzwi mieszkania rodziców Piotrusia i wszedł do pokoju chorego.

I nagle uśmiech radości rozjaśnił twarz chorego chłopca, bo oto ujrzał Bima, prawdziwego Bima, w jego błazeńskim, barwnym stroju, ze szpiczastą czapeczką na głowie i mocno ubieloną twarzą. Bim żywy, taki, jakim go widział w cyrku, wchodził do pokoju, robiąc śmieszne miny, a potem Piotruś zobaczył wszystkie najzabawniejsze sztuczki sławnego komika. Po raz pierwszy oddawna śmiał się szczerze i beztrosko, a wraz z nim śmiali się jego rodzice, ciesząc się z radości synka.

Bim usiadł na łóżku chorego, sam dawał mu lekarstwa, sam karmił Piotrusia, a ten po raz pierwszy zjadł i wypił wszystko.

Odtąd codzień przyjeżdżał w swoim stroju błazeńskim Bim i pielęgnował chłopca niczem matka rodzona. Po jakimś czasie Piotruś wrócił do zdrowia, ale między nim a Bimem zawiązała się szczera i długotrwała przyjaźń.

Rodzice Piotrusia cieszyli się znów zdrowem i dobrem dzieckiem, a dla Bima mieli dozgonną wdzięczność, bo to on im synka uartował.

I odtąd Bim w żartach nazywał sam siebie: „lekarzem małych chłopców".




**Opowiem wam bajeczkę**
**o piesku, co palił fajeczkę.**
**Przez nos puszczał zręcznie dym,**
**budząc podziw czynem tym,**
**aż wszystkie muchy wkoło**
**brzęczały tak wesoło,**
**ze śmiechem mówiąc sobie:**
**„Nawet się nie poskrobie,**
**gdy któraś z nas go utnie,**
**spójrz, jak się patrzy butnie,**
**wciąż tylko fajkę pali**
**i wszystkim się tak chwali,**
**gdy uda mu się wkońcu,**
**dwa kółka puścić w słońcu."**
**Bzzzz... Bzzz... Tak muchy brzęczą**
**i psa tak długo męczą,**
**aż zerwał się zgniewany**
**i fajkę upuścił z piany.**
**Ta z brzękiem się rozbiła,**
**psa w nogę skaleczyła,**
**więc zawył strasznym głosem**
**i zaczął wąchać nosem,**
**czy da się ją naprawić.**
**Ach! Trzeba nową sprawić!**
**Łzy ciurkiem mu się leją**
**i żegna się z nadzieją**
**dostania nowej fajki.**

**— — — — — — —**

**I oto koniec bajki**
**o psie, co fają kurzył,**
**chociaż mu dym nie służył.**



## Na drewnianym koniku

**Był raz sobie Jasio mały,**
**który zamiar powziął śmiały,**
**na koniku w świat wyruszyć**
**i przeszkody wszystkie skruszyć.**
**Konik ślicznie był zrobiony,**
**z drzewa sztucznie poklejony:**
**Co za ogon! — jaka grzywa! —**
**skóra na nim też prawdziwa,**
**okiem szklanym groźnie rusza,**
**aż truchleje w człeku dusza.**
**Jasio był to chłopczyk — zuch,**
**w całym domu robi ruch.**
**Gdy na karym swoim koniu**
**tak harcuje jak po błoniu**
**już przejechał trzy pokoje,**
**aż rodzice tu oboje**
**z przerażeniem patrzą w niego,**
**że to niby nic dobrego**
**nie wyniknie z tej zabawy.**
**Jasio przecież niema wprawy**
**w ujeżdżaniu dzikich koni, —**
**Lecz naprożno mówią oni!!**
**bo się chłopczyk tak rozbrykał,**
**z koniem po pokojach fikał,**
**aż tu raptem straszny rumor,**
**Jasio całkiem stracił humor.**
**Chłopczyk nagle fiknął kozła**
**wraz z zabawką co go wiozła.**
**Katastrofa! Katastrofa!**
**Koń drewniany wtył się cofa,**
**bo się przeląkł niespodzianie.**
**Nasz bohater na kolanie**
**nabił sobie guz, aż miło,**
**będzie mu się w nocy śniło,**
**jak to z koniem niebezpiecznie**
**gdy w świat jechać chce koniecznie.**
**Łzy po twarzy ciurkiem płyną,**
**chociaż Jaś nadrabia miną,**
**lecz najwięcej go to boli,**
**że mu jeździć nie pozwoli**
**pani matka za nic w świecie.**
**Więc już teraz dzieci wiecie,**
**czemu Jasio w tej podróży,**
**nie uniknął groźnej burzy.**

**— — — — — — — — —**

**Teraz sobie mój chłopczyku**
**już nie skacz tak na koniku,**
**trzeba jechać w świat nowoli,**
**to najeździsz się dowoli.**



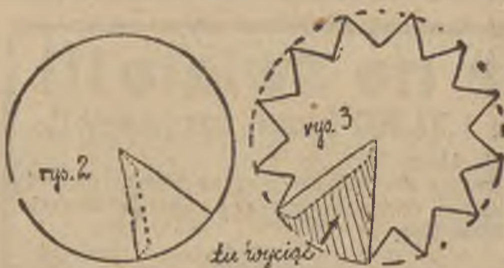
## Zabawki na choinkę

Nadchodzą Święta Bożego Narodzenia, a z nimi radość dla wszystkich dzieci, bo oto w noc Wigilijną zabłysną we wszystkich domach światła świeczek na zielonych drzewkach. Czas najwyższy, aby pomyśleć o przyozdobieniu tych drzewek.

Kochane dzieci, macie tutaj kilka wzorów ozdób choinkowych, które możecie sobie łatwo same zrobić. Poproście tylko mamusię, żeby wam wydmuchała kilka jajek, z tych skorupek możecie porobić śliczne zabawki.

**Zabawka 1-sza Pajacyk.**

Na jajko, tak jak podajemy na rysunku, narysujecie oczy, nos i usta, to będzie twarz pajaca. Teraz bierzemy kawałek czarnego papieru i robimy czapkę dla pajaca, w następujący sposób: Rysujemy koło (nr 2), z wycinka tego koła, sklejamy brzegi i robi się, śliczna czapeczka, którą możemy ozdobić pomponami z kawałków białej waty. Czapeczkę naklejamy na jajko, i oto pajacyk ma już śliczne nakrycie głowy. Trzeba teraz pomyśleć o kryzie






Wycinamy dwa koła jedno większe z czarnej bibułki, drugie mniejsze z białej. Na brzegach robimy zęby, możemy w jednym miejscu, jak to wskazuje rysunek (nr. 3) wyciąć i skleić razem, przez to kryza będzie się lepiej układać.

Sklejamy teraz wszystkie części razem i oto macie już gotową zabawkę na choinkę. Można zrobić kilka takich pajacyków, zmieniając dowolnie kolory czapeczek i odpowiednio dostosowując do tego kolor kryzy

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746



Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogal